Pa[illegible]e o zaprawie zimowej!

MD

PONIEDZIAŁEK

PRZEGLĄD SPORTOWY

DOM PRASY

20 GROSZY

(bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr 95 (1351) | DNIA 29 LISTOPADA 1937 ROKU | ROK XVII

Baworowski chce grać w reprezentacji Polski

Mistrzostwa bokserskie bez niespodzianek

HCP — Geyer 10:6, Wisła — KSZO 10:6, Flota — Elektrit 12:4. Lechia — Strzelec odłożony

Amatorski powtórnie bije Cracovię

Jugosławia mobilizuje zagranicznych graczy

Gorączkowe przygotowania do rewanżu z Polską

Beograd, w listopadzie.

„Problem polski" jest tematem dnia. Po oficjalnej enuncjacji kapitana Popovica głos zabrali wszyscy byli kapitanowie. P. Simic (Beograd), poprzednik p. Popovica, najniespodziewaniej w świecie wypowiedział się przeciw odmłodzeniu drużyny! Jego zdaniem w rewanżu nad Polską powinni wziąć udział tylko gracze starsi i rutynowani, którzy znają już polski styl i sposób gry. Młodzik da się zaskoczyć i eksperyment może się skończyć fatalnie.

Graczy należałoby poddać już na dwa miesiące przed meczem specjalnemu treningowi.

P. Duszan Zinaja (Zagrzeb), był przed 15 laty najlepszym piłkarzem jugosłowiańskim, wielokrotnym internacjonałem, a równocześnie mistrzem Jugosławii w narciarstwie. Człowiek wszechstronnie wyrobiony sportowo, również wypowiada się przeciwko młodym graczom! Jest on również też przeciwny specjalnym obozom.

B. kpt. p. Zinaja ustala nawet skład drużyny, która jego zdaniem powinna wziąć rewanż na Polakach. Przedstawia on się następująco: Glaser; Hügl, Matosic; Lechner, Geyer, Kokotovic; Medaric, Hitrec, Valjarevic, Katian i Plesze; a więc skład (za wyjątkiem Katiana) taki sam, jaki początkowo był przeciwko Polsce wystawiony i jaki w ostatniej chwili w dwu pozycjach zmieniono.

— Czy możliwe będzie zwyciężyć Polskę w stosunku zapewniającym awans do finału mistrzostw świata? — pyta p. Zinaję „Polityka".

— Nie myślę lekceważyć polskiego futbolu, stwierdzam też, że nasi mieli zawsze pecha do Polaków. Na wiosnę przyszłego roku możnaby jednak wygrać różnicą pięciu bramek, o ile nasz zespół będzie nie tylko dobrze przygotowany, ale specjalnie dobrze nastawiony psychicznie i, co uważam za najważniejsze, zdobędzie pierwszą bramkę!

P. Velkovic (Beograd) również sprzeciwia się eksperymentom.

P. Velkovic ustala schemat według którego wybrać należy reprezentacyjną jedenastkę. Należy więc zestawić po dwie drużyny reprezentacyjne z Beogradu i Zagrzebia. I te cztery drużyny rozegrałyby ze sobą cztery mecze po dwa w obu miastach. Gry te pozwoliłyby się zorientować, które z drużyn miałaby być szkieletem reprezentacji przeciwko Polsce i jakie pozycje należałoby uzupełnić graczami z innych drużyn. Oczywiście, ostatecznie ustalona drużyna musiałaby mieć kilka sparringowych spotkań W końcu stwierdza p. Velkovic, że niespornym punktem powodzenia jest stosowanie systemu środkowo - europejskiego, a nie systemu „W", który duchowi jugosłowiańskiego piłkarstwa nie odpowiada.

Głos zabiera też stary wyga piłkarski Suste ze Splitu. Grał przed wielu laty we Francji, a za jego kapitaństwa Jugosławia zdobyła po raz pierwszy puchar Bałkański. Jest on w swoich enuncjacjach wstrzemięźliwy. Zaleca tylko bezstronny wybór graczy, będących w tym okresie w najlepszej kondycji. Ze słów jego wynika jednak, że i on niechętny jest eksperymentom.

Ostatnim z rzędu starych kapitanów związkowych jest dr Pandakovic, który najdłużej siedział na stolcu. Proponuje on by oprzeć reprezentację na szkielecie jednej z ligowych drużyn, która będzie w tym okresie w najlepszej formie.

Jak grom z jasnego nieba wpadła miedzy te enuncjacje korespondencja red. Zlatopera z Warszawy, zamieszczona w „Polityce".

W dużym artykule stwierdza on, że podczas gdy w Jugosławii dopiero wymieniają zdania na temat, jak się przygotować, w Polsce cały plan jest oddawna skrystalizowany, przy czym obejmuje on nie tylko sprawę rewanżu z Jugosławią, ale i dalszych rozgrywek o mistrzostwo świata. W Polsce bowiem momentu ewentualnego wyeliminowania przez Jugosławię nikt poważnie nie bierze pod uwagę.

Artykuł ten wywołał w kołach związkowych wielkie poruszenie. Konsylium kapitanów związkowych jest coprawda rzeczą bardzo cenną, ale mija dzień za dniem, a mecz niemal za pasem.

Związek wystąpił więc z natychmiastową reakcją. Na specjalnym posiedzeniu zaakceptowano plan obecnego kapitana związkowego Popovica, uwzględniający 4 mecze treningowe na Boże Narodzenie w Beogradzie. W meczach tych wezmą udział przede wszystkim nowi gracze oraz... wszyscy zawodowcy jacy znajdują się za granicą.

Monit z nakazem stawienia się w okresie Bożego Narodzenia został wystosowany do znanego napastnika reprezentacyjnego, a obecnie środkowego pomocnika w Racing-Clubie Zivkovica do Siposza (lewy łącznik Sette) i Petraka prawego skrzydłowego Cannes.

Wezwanie tych graczy wywołało w Jugosławii wielkie poruszenie. Świadczy ono najwymowniej, że Jugosławia postanowiła chwycić się wszystkich środków, by z rewanżu z Polską wyjść zwycięsko.

Ż.



BRAWO KOLEDZY!

Młodzi pływacy oklaskują sukcesy rówieśników na mistrzostwach szkolnych Warszawy.



AS NAD ASY

środkowy napastnik Chelsea Mills, poprowadzi atak angielski w środę przeciwko Czechosłowacji.

Idzie zima. Olbrzymia masa zawodników, uprawiających działy sportu dostępne tylko na otwartych terenach musiałaby siłą rzeczy popaść w bezczynność, gdyby nie... zaprawa zimowa!

Prawdziwy sportowiec nie zna bowiem okresu leniuchowania. Jeżeli nie startuje w zawodach, to myśli o przygotowaniu do nich, o wypełnieniu swych braków o szlifie kondycji fizycznej i t. d.

O wszystkim tym mówią dziś właśnie trzej mistrzowie w swoim fachu:

Kusociński — lekka atletyka
Tłoczyński — tenis.
Pusz — kolarstwo.

Radzimy ich posłuchać i zastosować się do rad.

(patrz strona 2 i 5-ta).

O konkursie na Fundusz Olimpijski mówią dziś

Kałuża
Rybarczyk
Zabielski

na stronie 8-ej.

Pięściarze Danii biją Finów 12:4

KOPENHAGA. 28.11. — Tel. wł. W Odense został rozegrany bokserski mecz Dania — Finlandia, zakończony zwycięstwem Duńczyków w stosunku 12:4. Punkty dla Finów zdobyli w niuszej Lehtinen, bijąc Gustavsona oraz w średniej Suvonen, bijąc Ballego. Poza tym skrzywdzono Huuskonena w wadze koguciej a w wadze lekkiej sędzia przerwał walkę mimo że Peltonen doznał tylyko nieznacznej kontuzji.



HOKEIŚCI CRACOVII

rozpoczęli już na lodowisku katowickim sezon. Stoją od prawej: Wołkowski, Maciejka, Czarnik, Michalik, Balcer, Fink, Stachura, Kopczyński, Marchewczyk i sędzia p. Łatacz.



OSMIU FINALISTÓW SZPADY

w turnieju o mistrzostwo Polski. Stoją od lewej: Zaczyk, Kamala, Sobik, Suski, Nawrocki, Szempliński, Karwicki i Segda.



GENE MAKO i SONJA HENIE

tworzą parę w nowym filmie nakręcanym obecnie w Hollywood, z życia sportowców.

Kusociński o zaprawie biegacza

Tylko systematyczna praca zapewnia formę



Jesiennym biegiem Narodowym zakończony został sezon lekkoatletyczny 1937 roku. Zawodnicy oddali się zasłużonemu odpoczynkowi po trudach i znojach.

Przerwa w treningu to możność zabawienia się bez obawy żadnych dorażnych skutków utraty formy. Oprócz jednak rozrywek i zabaw winien każdy zawodnik pomyśleć i o tym, aby teraz, mając dużo czasu, zająć się usunięciem wszelkiego rodzaju urazów czy dolegliwości nabytych podczas sezonu. Trzeba te wszystkie braki usunąć, aby przyszły sezon zastał nas gotowych, pod każdym względem, do kontynuowania wysiłku i to wysiłku intensywnego, jakim jest doprowadzenie się do formy.

Pierwszym więc okresem po sezonie będzie wypoczynek, odprężenie nerwowe i wyrugowanie niedociągnięć naszego ciała.

Tu zrobią małą dygresję na temat lekarza. Sportowiec nie powinien się bać badania lekarskiego, gdyż tylko pod jego opieką można doprowadzić siebie do najwyższej formy. Lekarz kierujący się nabytą wiedzą fachową i praktyką lekarską oraz sportowiec ze swoim doświadczeniem składaja się na całokształt pracy nad pogłębieniem wiadomości nad treningiem. W ten sposób pracuje Ameryka, która nas tak bardzo wyprzedziła w sporcie.

Po przerwie, która trwa mniej więcej około 6 do 8 tygodni, musimy się zabrać do przeprowadzenia racjonalnej zaprawy zimowej. Jest to praca ciężka,, wymagająca dużego samozaparcia ze strony samego zawodnika.

Jak powinna wyglądać racjonalna zaprawa zimowa?

Pierwszą naszą czynnością będzie umożliwienie sobie przeprowadzenia racjonalnej zaprawy gimnastycznej. Najlepiej będzie uczęszczać na gimnastykę prowadzoną przez fachowca instruktora, który powinien zwrócić uwagę na nasze braki. Wtedy najlepiej można siebie poprawić w postawie i stylu. Poza tym przez stosowanie gimnastyki hartujemy naszą muskulaturę, mięsień przystosowuje się do wysiłku

Gimnastykę powinno się stosować przynajmniej trzy razy w tygodniu po godzinie.

Tylko przez stosowanie gimnastyki doprowadzałem siebie do kondycji fizycznej, oraz w sezonie — utrzymywałem tak zwaną trwałą formę.

Druga częścią naszej zaprawy zimowej będą biegi na przełaj. Czy to będzie sprinter, skoczek, średnio, czy długodystansowiec — każdy powinien zimą stosować przełaj — oczywiście dla każdego z nich będzie inny dystans, inny trennig. Pierwszym dwóm radziłbym stosować biegi na przełaj do 10 minut, przeplatane marszami dla wypoczynku.

Dla orientacji podam wzór jednego treningu: 400 metrów biegiem, 50 mtr marszu, 300 mtr biegu, 40 mtr marszu, 500 mtr biegu 60 mtr marszu, 200 mtr biegu, 30 mtr marszu, 600 mtr biegu, 100 mtr marszu. Oczywiście nie należy tego stosować szablonowo, tylko według planu z góry na jakiś czas ułożonego trening kontynuować. Przez pierwsze 2 tygodnie — dwa razy, potym już — trzy razy na tydzień.

Długo i średnio dystansowcy zaraz po przerwie wypoczynkowej powinni się wziąć do biegania na przełaj, gdyż tylko w ten sposób zdobedą tak przez nich upragnioną wytrzymałość. Nie spiesząc się zbytnio trzeba rozłożyć zaprawę na całą zimę, to znaczy do wyjścia na bieżnię, na wiosnę. Biegaczom uprawiajacym średnie dystanse wystarczy biegać przełaje od 15 do 30 minut, długodystansowcom zaś od 20 do 50 minut.

Zimowe biegi na przełaj można stosować, gdy, temperatura nie przekracza 8-miu stopni poniżej zera.

Baczną uwagę trzeba zwrócić na ubranie, gdyż nieodpowiedni strój grozi przeziębieniem.

Jeśli zawodnik może sobie pozwolić na łaźnie i masaż, bardzo je polecam stosować: przynajmniej raz w tygodniu łaźnię, a masaż dwa albo trzy razy na tydzień.

Zachętą do żmudnej i ciężkiej zaprawy zimowej niech będzie pewność, że da nam ona w pełni sezonu wysoką i trwałą formę.

Jak trenuję w zimie

Rozmowa z asem tenisu -- I. Tłoczyńskim



Jedyna hala tenisowa na Dynasach przestała istnieć. Wprawdzie dawny domek klubowy WTC jeszcze stoi, ale sala w której zbudowano prowizoryczny kort przedstawia obraz nędzy i rozpaczy. Deszcz kapie przez dziury w dachu, wiatr świszcze przez powybijane okna, a linoleum, które pokrywa kort, jest już niemal w strzępkach. Remont kortu kosztowałby 2000 zł., co się oczywiście nie kalkuluje, gdyż domek ulegnie już w krótkim czasie rozbiórce.

Tak więc, nieliczna garstka stołecznych tenisistów, która dotychczas korzystała z Dynasów, pozostała na bruku. W jaki sposób trenują, czy utrzymują się podczas zimy w kondycji?

— Wprawdzie hala nie spełniała w zupełności swych zadań, — odpowiada Tłoczyński — gdyż miała wiele braków i była zbyt szybka, jednak zlikwidowanie jej niewątpliwie odczuwamy. Moim zdaniem, tenisista powinien bezwzględnie grywać podczas zimy. Musi nie stracić kondycji, a najważniejsze jest utrzymanie oka w formie.

Istotnie, gdy na wiosnę przechodzi się z kortu krytego na powietrze, odczuwa się wiele turdności z przyswojeniem odskoku piłek, ale w każdm razie oko zachowuje refleks.

— A więc, w jaki sposób przeprowadzi pan zimowy trening?

— Rozpocząłem już gimnastykę pod kierunkiem Szelestowskiego. Ćwiczę trzy razy tygodniowo. W braku hali, jestem w poszukiwaniu odpowiedniej ściany, która choć częściowo zastąpi mi kort kryty. Spychała ubiegłej zimy trenował przy ścianie i był zadowolony. Jeśli będzie lód skorzystam ze ślizgawki, ale z dotychczasowej praktyki przekonałem się, że na ten rodzaj zaprawy niezbyt można liczyć.

— A zatem trudno myśleć o braniu udziału w zagranicznych zawodach w hali?

— Oczywiście. Bez treningu trudno ryzykować i narażać się na porażki. Możliwe, że dojdzie do skutku wyjazd na Boże Narodzenie do Helsinek. Projekty jednak jeszcze nie wyszły po za sferę prywatnej korespondencji. Gdyby plan został zrealizowany, musiałbym wyjechać do Finlandii na tydzień wcześniej. Do formy doszedłbym tym łatwiej, że tamtejsze hale mają korty ziemne. To samo odnosi się w razie zaproszenia na zimowe mistrzostwa Niemiec w Bremie. Bez solidnego treningu nie odważyłbym się na wzięcie udziału w tym turnieju.

Przypuszczam, że z treningiem trzeba będzie czekać cierpliwie aż do turniejów na Riwierze. Mam nadzieję, że zostanę tam wysłany wraz z Jędrzejowską i Hebdą. Być może, że w tym roku pojedzie również Spychała. Na miejscu spotkalibyśmy się z Śiodówną, która już jest na Riwierze, gdzie uczy się języka francuskiego.

Z wynurzeń Tłoczyńskiego łatwo można przewidzieć, że tegoroczny zimowy sezon tenisowy będzie zupełnie martwy.

K. G.

Odpowiedzi Redakcji

„Ka-Jot".. Artykuł wywala już dawno otwarte drzwi. Nie zamieścimy.

L. S., W-wa. Ma Pan rację. Poprawimy się

P. F. Bodul, Płock. Adres W.O.Z.L.A Warszawa, Chmielna 5 m. 8.

P. Rom. Zajacz., Buk. Podajemy Panu szereg adresów: I Drottsbladet, Stockholm, Tunnelgaton 3, Box 485; Sporttagblatt, Wien, Wollzeile 22. Nemzeti Sport, Budapest VIII, Rökk Szilard u. 4. Star, Praha II Vaclavske Nam. Melantrich. La Gazetta dello Sport, Milano, via Galilei 5. Sport, Zurich, Diana str. 3. Sportuvilor, Bucuresti, str. Parlamentului.

Drużynie szkoły xx. Pijarów w Rakowie, dziękujemy serdecznie za pamięć o Przeglądzie sportowym i gratulujemy pięknego sukcesu.

P. Schodnicki J., Równe. Warszawianka — ul. Wawelska 5. Polonia Chmielna 2. Okęcie — KS przy Państw. Zakł. Lotniczych.

HIERARCHIA TENISA NIEMIECKIEGO

Lista tenisistów niemieckich została w tym roku zestawiona na modłę amerykańską. Sklasyfikowano tylko 10 graczy, około 20 wymieniono jako „godnych listy". Żadnych zmian rewelacyjnych nie było wśród panów. Cramm i Henkel kroczą na czele i dzieli ich różnica paru klas z następnym — Dettmerem. Wśród pań Horn wciąż jeszcze nie znalazła równorzędnej rywalki.

Listy brzmią: panowie: 1) von Cramm, 2) Henkel, 3) Dettmer, 4) Denker, 5) Tuebben, 6) Haensch, 7) Goepfert, 8) Hildebrandt, 9) Pohlhausen (pogromca Hebdy w Hamburgu), 10) Gerstel; panie: 1) Horn, 2) Rost, 3) Ullstein, 4) Enger, 5) Beutter, 6) Kaeppel, 7) Blumenfeld, 8) Fabian, 9) Hamel, 10) Weber.

Lista tenisistów holenderskich brzmi następująco: panowie 1) Hughan 2) van Swol, 3) Karsten i Teschmacher, 5) Heyden. Niesklasyfikowani z powodu braku wyników Timmer i Knottenbelt. Panie: 1) Terwindt, 2) Rollin Couquerque, 3) Kerckhoff.

Francja — Dania 7:1

Po wspaniałym zwycięstwie w Sztokholmie, bawili tenisiści francuscy w Kopenhadze, wygrywając 7:1. Jedyny mecz przegrał Glasser.

Chluba nowoczesnej nauki i higieny --

Pięcioraczki Kanadyjskie



REPRODUCTION FORBIDDEN-WORLD COPYRIGHT RESERVED

Wydanie na świat pięciorga dzieci — pięcioraczków — przez panią Dionne w Kanadzie jest rzadkością naukową, zdarzającą się raz na 50.000.000 urodzeń. Szanse utrzymania przy życiu pięcioraczków są tak małe, że dotychczas w historii nie zanotowano ani jednego wypadku tego rodzaju, oprócz Pięcioraczków Kanadyjskich, które dotychczas cieszą się doskonałym zdrowiem i niedawno obchodziły 3-cią rocznicę urodzin. Nie ma obecnie powodu obawiać się, że nie uda się wychować Pięcioraczków Kanadyjskich, zapewniono im bowiem najlepszą opiekę, wykonywaną przez rząd Kanadyjski w imieniu Króla Anglii.

Ostatnio znaleziono drzeworyt, przedstawiający pięcioraczki urodzone przez biedną mieszczkę w Strassburgu w roku 1566. Pod drzeworytem odcyfrowano tekst wyjaśniający, że ten niezwykły wypadek zdarzył się w Strassburgu i uważany był za tak wyjątkowy, że został uwieczniony przez jednego z ówczesnych artystów. Rysunek ten został następnie odbity w większej ilości egzemplarzy i sprzedawany, jak obecnie sprzedawane są gazety. W dalszym ciągu tekst wyjaśnia, że obok łóżka położnicy stoi akuszerka, a kobieta przewijająca niemowlęta przyjęta została do pomocy ze względu na „nadmiar pracy" Dalej czytamy, że wszystkie pięć maleństw zmarło w dniu urodzenia jedno po drugim — wreszcie znajdujemy szczegółowy opis przyjścia na świat pięcioraczków i uwagę, że matka ich poprzednio urodziła trojeczki. Matka pięcioraczków z XVI w. nie była pod opieką D-ra Dafoe, lekarza-opiekuna Pięcioraczków Kanadyjskich.

W owych czasach medycyna była połączeniem zdrowego rozsądku z zabobonem. Lekarz obecny przy porodzie opierał się na czarnej magii, którą posługiwał się również wówczas, gdy dzieci były chore — o ile w ogóle żyły po urodzeniu! Jak różni się ówczesna prymitywna opieka lekarska od opieki, jaką cieszą się obecnie najsłynniejsze dzieci świata, Pięcioraczki Kanadyjskie. Od chwili, gdy przyszły na świat nic nie było dla nich zbyt kosztowne. Obecnie żyją one w luksusowych warunkach, rosnąc i rozwijając się normalnie.

W jaki sposób utrzymano przy życiu Pięcioraczki Kanadyjskie? Oczywiście pięcioraczki są bardzo małe przy urodzeniu. Pięcioraczki Kanadyjskie, które przyszły na świat przed czasem były tym bardziej delikatne. Skóra ich była tak miękka że należało je kąpać jedynie w olejku oliwkowym. Gdy Pięcioraczki Kanadyjskie trochę podrosły i można je było kąpać w wodzie z mydłem wybrano dla nich mydło światowej sławy wyrabiane na olejkach palmowym i oliwkowym.

Dzięki tym zabiegom, Pięcioraczki Kanadyjskie będą rosły nie tylko zdrowo — będą one posiadały czar pięknej cery, która sama przez się zapewnia każdej kobiecie urok i wdzięk.

Przed Pięcioraczkami otwiera się wielka i promienna przyszłość!

Najszybszy automobilista świata

Jak Eyston przekroczył 500 kmg



GEORGE EYSTON

pierwszy człowiek, który osiągnął na samochodzie szybkość ponad 500 km/g.

George Edward Thomas Eyston, pierwszy człowiek, który przekroczył 500 km., jest jednostką doskonale znaną w sferach automobilowych. Nie jest on błyskotliwym kierowcą w stylu Stucka lub Caraccioli. Eyston jest doskonałym fachowcem specjalistą od wydobywania z maszyn szczytowego wysiłku w prawdziwie wielkich samotnych próbach. Jego to zasługą np. jest rozbudowa sportowych MG. Już w roku 1932 jego 750 cm Midget osiągnęła 190 kmg.

Eyston nie stronił jednak i od wielkich wyścigów. Wygrał raz Mille Miglia w klasie 1100 ccm., miał szereg drugich, trzecich i czwartych miejsc w wielu klasycznych Grand Prix i Tourist Trophy.

Ale specjalnością jego było unowocześnianie rekordów światowych w wyścigach: godzinnym 12, 24 i 48-godz.. Ostatnio pobił taki rekord na tafli jeziora słonego w Bonneville między próbami ataku na absolutny rekord szybkości. Zabrał on bowiem z sobą do Ameryki nie tylko olbrzymią „Błyskawicę", ale i dostosowany do jazdy turystycznej wóz: „Z szybkością wiatru" i na nim ustanowił absolutne rekordy na 2000 mil, 3000 km i na 12 godzin.

Od roku 1927 do 1935 monopol na próby wielkich szybkości miała plaża w Dayton Beach; gdy jednak przekroczono 400 kmg, okazała się ona niebezpieczną: samochód wyprawiał harce, skakał, skręcał od podmuchów wiatru. Wówczas to sekretarz amerykańskiego automobilklubu Aller zwrócił uwagę na wyschniętą taflę jeziora słonego w Bonneville w stanie Utah. W okresie deszczów zalane jest ono wodą, w lecie, w czasie szalonych upałów, wysycha zupełnie, tak, że pokryte jest metrową warstwą soli, idealnie równą. Jezioro jest ogromne, ma 60 km długości, a 12 km szerokości. Położone jest w pustkowiu 4000 km od New Yorku, 200 km od Salt Lake City, a 15 km od najbliższej osady Vendoyer.

Dziś nad brzegiem jeziora powstała już mała osada, w której mieszkają mechanicy, automobiliści, dziennikarze, fotografowie i... dwaj kucharze.

Pierwszą próbę na tej tafli odbył Amerykanin Jenkins, bijąc w roku 1933 rekord — 24 godzin. W 1935 roku rozbił na jeziorze namioty Campbell. Wyznaczono olejem czarną linię długości ok. 18 km i zaczęły się próby. Campbell, jak wiadomo, jako pierwszy, przekroczył granicę 300 mil ang. (400 klm.). Eyston przekroczył w dwa lata potem 500 klm.



CAŁY SZTAB SPECJALISTÓW

czuwał nad przygotowaniem „Błyskawicy" do ataku na absolutny rekord szybkości.

Bezhołowie w praskim sztabie

nie przyczynia się do wzmocnienia bitności ekspedycji angielskiej

Po Hiszpanach (1:7), Austriakach (3:4), Francuzach (1:4), Włochach (2:3), Niemcach 0:3) i Węgrach 2:6) doczekali się wreszcie i Czechosłowacy zaproszenia do Londynu.

Futbol czeski zasługiwał już dawno na podobne wyróżnienie. I trzeba już jakiegoś tragicznego splotu okoliczności, że upragniony list Asocjacji Angielskiej wpłynął do Pragi akurat w czasie, gdy w sztabie przy Kozi namesti przeżywano ciężkie troski.

W tej chwili można zastanawiać się tylko nad tym czy futbol czeski osiągnął już maksymalny stan depresji, czy też przekroczył punkt krytyczny i znajduje się na pierwszych szczeblach poprawy! Znawcy stosunków skłonni są przychylić się do drugiej tezy, która nie zmienia jednak wiele, gdy chodzi o szanse w meczu z Anglikami który odbędzie się 1 grudnia w Londynie.

Po ostatnich występach reprezentacji czeskiej względnie teamów kombinowanych, z których miała się zrodzić drużyna narodowa, trudno rzeczywiście o optymizm.

Jeśli przez długi czas można było zakryć krytyczny stan, dzięki doskonałemu trio obronnemu złożonemu z Planicki, Burgera i Ctyrokiego, to z chwilą gdy ząb czasu nadgryzał blok defenzywny ujawniła się też w całej pełni słabość czeskiej reprezentacji.

Dziś sytuacja jest dość wyraźna. Atak znajduje się znów na poważnej wyżynie, natomiast gorzej jest z pomocą, a wprost katastrofalnie z obroną. Główną wadą jej to brak szybkości i elastyczności. Stąd też i wyniki 3:7 z Węgrami, 5:4 z Jugosławią, 1:1 z Bułgarią, 10:3(!) z Szurketaxi, 5:4 z AIK. Prawie we wszystkich tych „wypadkach" (poza Budapesztem) sytuację uratował atak, który umiał strzelić o jedną bramkę więcej. Jak będzie jednak w Londynie? Czy atak czeski okaże się wystarczający na angielską obronę? Jeśli nawet uznalibyśmy to za możliwe, to czy napastnicy angielscy nie odpowiedzą podwójną dozą bramek?!

Trzebaby już doprawdy jakiegoś cudu, by Czesi uzyskali w Londynie zaszczytny wynik, by nie skończyło się jeszcze gorszą katastrofą, niż ta, jaka spotkała przed rokiem Węgrów i przed sześciu laty Hiszpanów!

Najgorsza rzecz w tym, że Czesi do dzisiaj nie potrafili zdecydować się na skład. Pokutuje tam wciąż strach przed nowymi nazwiskami, to też nie tylko wyciąga się znów Burgera ale z wielu stron forsuje się „starego Puca" zamiast doskonałego młodszego gracza na skrzydle Rulca. Niezdecydowanie panuje również, gdy chodzi o obsadę środka napadu. Kandyduje Zeman ze Sparty i Sobotka ze Slavii, kłótnie toczą się na temat Kopeckego czy Nejedlego na łącznika.

Czesi wyjeżdżają do Londynu, a stamtąd dalej do Glasgowa, gdzie grają ze Szkocją 8 grudnia, w sile 18 graczy. W Pradze krążą pogłoski o dwu kombinacjach teamowych, które przedstawiać się mają następująco:

Planicka (Sl.); Kostalek (Sp.), Daucik (Sl): Vodicka (Sl). Boucek (Sp.), Kolsky (Sp.); Riha (Sp.), Kloz (Kladno), Zeman (Sp.) Nejedly i Puc (Sl.).

Drugi skład wyglądać ma: Planicka (Sl.). Burger (Sp.), Kos (Bratislava), Vodicka (Sl.) (Kostalek) Boucek, Kolsky (Sp.) Riha (Sp.), Svoboda (Sp.), Sobotka (Sl.); Kopecky (Sl.), Puc (Sl.) (Nejedly i Rulc).

Poza wymienionymi udział w ekspedycji weźmie też rezerwowy bramkarz Vecher ze Sparty.

Rosjanin, Szwajcar czy — bezpaństwowiec?

Wynik remisowy uzyskany z trudem w Zurychu w meczu międzypaństwowym o puchar Europy mocno zdenerwował Włochów. Dzięki nieudolności sędziego Olssona uratowali oni na wiosnę dwa stracone punkty w Wiedniu, obecnie mieliby apetyt pozbawić Szwajcarów jednego punktu.

W tym celu prasa włoska skonstruowała sensacyjną aferę, którą ilustrują najlepiej tytuły jak: „Jaczejki komunistyczne w sporcie", „W obliczu skandalu", „Reprezentant Szwajcarii Walacek, właściwie obywatelem Rosji".

Z ostatniego tytułu dowiadujemy się o co chodzi. Chodzi więc o doskonałego lewego łącznika Szwajcarów Walacka, który wedle twierdzeń Włochów ma być Rosjaninem. W rzeczywistości sprawa wedle relacji Szwajcarów przedstawia się następująco:

W roku 1918 dwuletni Eugeniusz Walacek przywędrował z matką swą, urodzoną w Genewie, z Rosji do Szwajcarii uchodząc przed pożogą rewolucyjną. Walacek, którego ojciec był Rosjaninem, wychowywał się więc w Genewie, tam ukończył szkoły i tam też uczęszcza na uniwersytet. Gdy osiągnął pełnoletność uzyskał jako syn emigrantki paszport nansenowski (a więc nie rosyjski), to też w najgorszym razie uchodzić może za bezpaństwowca.

Z początkiem bież. roku poczynił jednak Walacek starania o uzyskanie obywatelstwa szwajcarskiego, które władze Związkowe (państwowe nie sportowe) załatwiły pozytywnie. Formalności administracyjne nie zostały jeszcze całkowicie przeprowadzone, nie mniej jednak Szwajcarski Związek Piłki Nożnej opierając się na decyzji miarodajnych władz państwowych, uważał, że ma pełne prawo skorzystać z usług Walacka w rzeczywistości już obywatela szwajcarskiego.

Czy Włoski Związek Piłki Nożnej ulegnie argumentom demagogicznym i domagać się będzie przyznania mu punktów za rzekome wstawienie nieuprawnionego gracza, tego nie można w tej chwili przesądzić. Wydaje się jednak, że Włochy w których szeregach reprezentacyjnych grało już tak wielu „oryginalnych" Włochów z południowej Ameryki nie powinny na tym punkcie wykazywać przewrażliwienia.



KARWICKI — BANAŚ

Moment z meczu o mistrzostwo Polski.

W obliczu czeskiej wizyty

Anglicy są pewni zwycięstwa

Nikt się nie denerwuje, nikt nie robi zakładów

Londyn, w listopadzie 1937 r.

1 grudnia odbędzie się w Londynie międzynarodowe spotkanie piłkarskie Anglia — Czechosłowacja.

Historia meczu Anglii z Czechosłowacją jest krótka. Grano tylko dwa razy. Pierwszy raz, jeszcze przed wojną w roku 1908, silna drużyna angielska pokonała w Pradze reprezentację austriackich Czech 4:0. Rewanż przyszedł w roku 1934, gdy Anglicy przegrali w Pradze 1:2. Środowy mecz będzie pierwszym występem Czechosłowacji na terenie Anglii.

Sprytna reklama

Anglia przygotowuje się do tego spotkania bardzo starannie. Już przeszło od miesiąca cała prasa sportowa poświęca mu specjalne wzmianki. Codziennie niemal pojawiają się w pismach biuletyny z obozu przeciwników. Każdy mecz Czechów jest śledzony z największą uwagą. Wszystkie sukcesy ich są wyolbrzymiane, niepowodzenia zaś przemilczane... Jest to bardzo mądra polityka, bo przyjemniej jest pobić drużynę cieszącą się opinią niepokonanej i ewentualnie nawet przegrać do niej, niż osiągnąć te same wyniki z przeciwnikiem o wątpliwej wartości. W ten sposób wiadomo tu, że Czechosłowacja doszła w roku 1934 do finału mistrzostw piłkarskich świata, że pokonała niedawno Austrię 2:1. Natomiast o pogromie budapeszteńskim i o remisie w Sofii nic się tu nie pisze. Szürketaxi, pokonany przez eksperymentalną drużynę czeską 10:4 zaawansował w prasie na mistrza Węgier, a pokonany z trudnością 5:4, A..K. na reprezentację Szwecji. O tym jak Szwecja dostała w skórę od Niemiec 5:0, nic tu nie wiadomo...,

Nie zmieniaj zasłużonych!

Reprezentacja Anglii wybrana została w środę. Komitet selekcyjny F.A. kierował się starą zasadą futbolu angielskiego — „nie zmieniaj nigdy drużyny zwycięskiej" — i wystawił skład identyczny z drużyną, która pokonała tydzień temu Walię 2:1, oraz z jedną tylko zmianą, na prawym skrzydle, Irlandię 5:1. Skład wygląda więc następująco: Woodley (Chelsea), Sproston (Leeds Udt.), Barkas (Manchester City), Crayston (Arsenal), Cullis (Wolverhampton Wanderers), Copping (Arsenal), Matthews (Stoke City), Hall (Tottenham Hotspurs), Mills (Chelsea), Goulden (West Ham Utd.) i Brook (Manchester City). Jest to bezwzględnie najlepsza drużyna jaką Anglia może w chwili obecnej wystawić. Powstała ona w wyniku szeregu odważnych eksperymentów.

Cesarskie cięcie F. A.

W zeszłorocznym sezonie Anglia przegrała ze Szwecją i z Walią, zajmując przedostatnie miejsce w rozgrywkach o mistrzostwo Wielkiej Brytanii. W drużynie angielskiej, opartej na starych gwiazdach Arsenalu, Male'u, Hopgoodzie, Bowdenie, Bastinie, nic się nie kiełło. Nie było żadnego zrozumienia pomiędzy defensywną pomocą, z ortodoksyjnym „stopper - back'iem" Young'iem na środku, a atakiem grającym czysto ofensywnie, składającym się z pięciu wybitnych gwiazd, z których każda grała na własną rękę. Taki stan rzeczy nie mógł dłużej trwać. Panowie z F.A. postanowili odstąpić od starej zasady, która polegała na ciągłym zmienianiu drużyny i opieraniu się jedynie na chwilowej formie gracza. Postanowili zrezygnować z zawodników wybitnej indywidualności i zabrać jedenastkę hołdującą jednemu stylowi. Postanowili wreszcie odmłodzić drużynę i dopuścić do reprezentacji zawodników klubów drugiej i trzeciej ligi.

Dogodnym polem do eksperymentów była drużyna angielska, która pojechała w lipcu b. r. na tournée po Skandynawii. F.A. posłało tam dwudziestu kilku graczy, przeważnie młodych, zmieniając skład reprezentacji na każdy mecz. W wyniku tych meczów powstała drużyna, która pokonała Walię i Irlandię i która walczyć będzie w środę z Czechosłowacją.

Prezentujemy aktorów

Jest to drużyna młoda i bojowa. Widać w niej mało wielkich nazwisk—to drużyna przyszłych sław. Z reprezentacji, która grała w zeszłym roku przeciw Węgrom utrzymał się tylko Brock, na lewym skrzydle. Jest on również jedynym zawodnikiem, który brał udział w meczu z Czechami w Pradze w roku 1934.

Woodley w bramce jest punktem bardzo mocnym. W obronie, Sproston jest godnym następcą słynnego beka Arsenalu, Male'a, Barkas jest najlepszym technikiem w drużynie. Pomoc — to wielki triumf zwolenników gry ofensywnej. Na środku gra Cullis, który nie lubi ograniczać się do roli trzeciego obrońcy i pamięta o współpracy z atakiem. Po bokach ma on parę Arsenalu—Krayston i Copping—graczy wybitnie ofensywnych. Piątka ataku również nie hołduje formacji W. Na skrzydłach grać będzie dwóch wypróbowanych zawodników, Matthews i Broock. Prawym łącznikiem jest Hall, bohater meczu z Walią, lewym zaś, młody Goulden, gracz niezwykle bojowy, za którego Arsenal ofiarował niedawno 10.000 funtów!

Znajomy z Warszawy

Prowadzić atak będzie środkowy napastnik Chelsea, nasz znajomy z Warszawy, Mills. Jest on jedynym graczem, którego wybór był w niektórych kołach krytykowany. Gdy Mills został wystawiony przeciwko Irlandii, dwaj poprzedni leaderzy ataku Anglii, Drake i Steele, byli kontuzjowani. Na meczu z Irlandią Mills spisał się pierwszorzędnie, strzelając trzy gole. Na meczu z Walią, choć nie zdobył ani jednej bramki, wypadł również dodatnio. Teraz jednak, gdy Drake i Steele powrócili do dawnej formy, odezwały się głosy, iż należy zastąpić Millsa jednym z tych przebojowych napastników. Mills jednak został. Wybór jego uzasadniono tym, iż jest on lepszym technikiem i taktykiem niż dwaj pozostali kandydaci, a te walory są w centrum ataku najważniejsze. Bramkostrzelnych napastników Anglia ma Matthewsa, Halla i Gouldena i sam Mills, jak pokazał mecz z Irlandią, jest również niebezpieczny. Biorąc pod uwagę, iż obrona jest najsłabszym punktem Czechów, Anglia chce mieć silny i dobrze prowadzony atak.

Anglia jest tu tak wybitnym faworytem, że mało kto zakłada się. Pozostaje tylko pytanie z jakim bagażem bramek Czesi stąd wyjdą. Znawcy przepowiadają zwycięstwo gospodarzy z różnicą conajmniej trzech goli.

J. Sokołów

Program gier Szwajcarii

Szwajcarski Związek Piłki Nożnej ustalił już z grubsza program gier reprezentacyjnych na rok przyszły. Przedstawia on się następująco: 6. II. Niemcy — Szwajcaria w Kolonii; 13 marca: Szwajcaria — Polska w Zurychu, 3 kwietnia: Szwajcaria — Czechosłowacja w Szwajcarii; 17 lub 24 kwietnia: Szwajcaria — Portugalia (mistrzostwo świata) w Szwajcarii; 8 maja Szwajcaria — Belgia w Szwajcarii; 21 maja Szwajcaria — Anglia w Zurychu.



TRÓJKA GIMN. TANIEWSKIEJ

Mistrzowska sztafeta szkół stołecznych triumfowała na dystansie 3x50 st. zm.

Mecze międzyokręgowe

tematem obrad starszyzny narciarzy

KRAKÓW, 28.11.—Tel. wł.—W dniu dzisiejszym obradowali w Krakowie prezesi okręgowych związków narciarskich a obradom przewodniczył wiceprezes PZN dr. Boniecki. W zjeździe wzięli udział płk. Barzykowski (Warszawa), Nieciecki (Wilno), dr. Majewski (Lwów), Schabenbeck (Zakopane), dr Korzenicki (Kraków, prokurator Riger (Śląsk(kpt. Dobrowolski (Grodno), płk. Kawiński (Przemyśl), Pijanówna (Pomorze), Gronowski (Wołyń).

Na posiedzeniu wygłoszono kilka referatów. Sprawy organizacyjne i turystyczne omówił dr Załuski, sprawy wyszkoleniowe mjr. Nycz, sprawy narciarstwa płk. Barzykowski, a sprawy sportowe Grossmann.

W dyskusji zastanowiono się nad zazębieniem programów poszczególnych okręgów z programem centrali nad koordynacją spraw wyszkoleniowych i kwestią kursów. Jeśli chodzi o sprawy trenerów to są w tym roku pewne trudności, gdyż Orlewicz i Ustupski są zajęci zawodowo, Bochenek jest rozbity, a Czech jest do dyspozycji Zakopanego i Śląska. Jeśli chodzi o trenera norweskiego to przyjedzie on na 2 i pół miesiąca. Nie wiadomo kto nim będzie, Norwegowie zapewnili jednak, że przysyłają „Einen tüchtigen Mann".

W dalszym ciągu omawiano kwestię ożywienia ruchu międzyokręgowego przez doprowadzenie do skutku meczów międzyokręgowych. Żywo dyskutowana była również sprawa obesłania marszu Żułów — Wilno i w tym kierunku wysunięto ciekawy projekt, aby przenieść mecz bałtycki Zw. Strzeleckiego Łotwa — Finlandia — Estonia—Polska na marsz Żułów — Wilno.

Jeśli chodzi o kwestie budżetowe to rozdzielono kwotę 7.000 zł.,która idzie jednak tylko na cele administracyjne, podczas gdy sport i sprawy wyszkoleniowe będą osobno dotowane.

W dalszym ciągu omówiono sprawy narciarstwa nizinnego, wzmocnienia silnych klubów narciarskich, wreszcie poruszono kwestię używania zawodników przez organizacje niesportowe. W tym kierunku postanowiono żądać kategorycznie przestrzegania zeszłorocznego okólnika PUWF, który dozwala używania zawodnika w jednym sezonie i tylko w jednej organizacji.

Na zakończenie omówiono jeszcze sprawę skoczni prowincjonalnych i budowę toru saneczkowego w Krzemieńcu.

Kapitan P.Z.N. w Berlinie

Kapitan Sportowy PZN dr. Henryk Szatkowski wyjechał na parę dni do Berlina, gdzie z bar. Le Fortem, znanym działaczem narciarstwa niemieckiego omówi sprawę wymiany zawodników w nadchodzącym sezonie.

Norweski trener przyjedzie

Szkoła narciarska P.Z.N.

Polski Związek Narciarski uruchomił, podobnie jak w roku zeszłym, nowoczesną szkołę narciarską. Szkoła narciarska PZN obejmuje trzy działy szkolenia: dla początkujących, dla zaawansowanych i dla wprawnych. W ramach działu dla wprawnych zorganizowana jest osobna grupa dla przeszkolenia zjazdowców Szkolenie zaawansowanych i początkujących odbywać się będzie w Zakopanem na okolicznych reglach, oraz w okolicy Kalatówek. Dział dla wprawnych i grupa narciarstwa zjazdowego będą mieściły się na Kasprowym Wierchu. Szkoła będzie czynna przez cały sezon zimowy pod kierunkiem najwybitniejszych instruktorów PZN i zagranicznego specjalisty dla szkolenia w biegach zjazdowych.

Czasokres trwania szkolenia we wszystkich działach traktowany jest indywidualnie.

Uczestnictwo w Szkole wynosi dla narciarzy niezrzeszonych 3 zł dziennie, dla zrzeszonych — 2.50 zł. Ponad to uczestnicy Szkoły Narciarskiej korzystają ze zniżek przy przejazdach koleją linową Kuźnice — Kasprowy Wierch, jak też ze zniżek w opłatach za noclegi w Wysokogórskiej Stacji narciarsko-turystycznej T. K. N. na Kasprowym Wierchu.

Trener norweski dla P.Z.N.

Norweski Związek Narciarski zobowiązał się dostarczyć Polskiemu Związkowi Narciarskiemu trenera-amatora dla przygotowywania polskich zawodników do udziału w konkurencji klasycznej. Postawił on przy tym następujące warunki: albo Polski Związek Narciarski dostarczy wzamian za trenera norweskiego trenera polskiego z jakiejś innej dziedziny sportu, albo wpłaci na norweski fundusz ekspedycyj zagranicznych kwotę 500 koron. Warunki te zostały przyjęte.

W świetle cyfr

Ruch najlepiej strzelał

Cracovia broniła się najskuteczniej

Cyfry częstokroć zwodzą. Znamy przecież nie od dzisiaj owe preparowane statystyki, gwałtem naciągane liczby, mające wykazać to, co autorowi dowodzeń jest w danej chwili potrzebne. Nie mniej jednak cyfry użyte uczciwie mają swą wymowę! Potrafią przekonać i niejedno wytłumaczyć. Dlatego też warto się nimi zająć, warto przy ich pomocy prześwietlić wszechstronnie sezon ligowy, a wówczas dojdziemy może do wniosków, które czy to nakażą większą ostrożność w snuciu horoskopów na przyszłość, czy też będą wskaźnikiem w dalszej pracy.

Początkowo mieliśmy zamiar rozważania na kanwie statystyki ligowej odłożyć na sam koniec i ograniczyć się chwilowo do podania suchych kolumn i wykazów. Dochodzimy jednak do wniosku, że przy odpowiednich komentarzach będą one bardziej przejrzyste i dlatego odstępujemy od pierwotnego planu.

Przede wszystkim więc wypada omówić dane, które ogłosiliśmy już w ostatnim numerze. Tyczyły się one podziału zwycięstw, klęsk i remisów, przy czym dokonaliśmy dokładnej segregacji na wyniki uzyskane w domu i poza własnym boiskiem.

Na 72 mecze uzyskano zwycięstw domowych 47, na „obczyźnie" 8 i zremisowano 17 spotkań. Procentowo wygląda to: 65.33, 11.63, 23.63. Cóż z tego wynika?

Przede wszystkim to, że „własne boisko" nie jest tylko frazesem, którym chętnie szermujemy przy omawianiu szans, ale *atutem bardzo poważnym*. Zresztą stwierdzono to nietylko u nas, ale prawie na całym świecie. Gdy chodzi o nasze stosunki, to stwierdzić jednak wypada, że *nieumiejętność zwyciężania na obcym gruncie* przyjmuje — zastraszające rozmiary. Bo proszę przypatrzyć się liczbie zwycięstw uzyskanych przez poszczególne kluby!

Nie chce się wprost wierzyć, że jedynie Warta umiała *dwukrotnie* wygrać na obcym boisku. Natomiast wszystkie inne drużyny z Cracovią i AKS-em na czele mogą się poszczycić tylko *jednym* zwycięstwem poza domem. Nie chce się wprost wierzyć, że wielcy matadorzy polskiej Ligi nie potrafili pod tym względem prześcignąć swych mniej sławnych kolegów, że bitność ich kończyła się, a w każdym razie poważnie malała z chwilą, gdy trzeba było wyjść poza własny próg. W tych warunkach brak jakiegokolwiek zwycięstwa na obcym gruncie ze strony zdegradowanej Garbarni i nisko ulokowanego Ł.K.S., nie wygląda już tak rażąco.

Stwierdzony powyżej fakt poucza dalej, że o lepszej lub gorszej lokacie zadecydowały więc w bieżącym roku przede wszystkim — remisy! Ściślej mówiąc: umiejętność wyratowania poza domem przynajmniej jednego biednego punkciku! Nieznaczna przewaga, jaką Cracovia miała niemal przez cały czas kampanii ligowej nad groźnym swym konkurentem AKS z Chorzowa, wynikła właśnie z tych niepozornych remisów.

Gdy chodzi zresztą o pojedynek Cracovii z AKS-em, to obserwując dokładnie wszystkie cyfry, jakie już podaliśmy i jeszcze podamy, dojdziemy do wniosku, że ostateczny sukces krakowian *nie był tylko dziełem przypadku*, czy szczęśliwego zwycięstwa Pogoni w Chorzowie, lecz ma swe bardzo realne podstawy w wykazywanej *niemal na każdym polu lepszej lokacie.*

Tak więc Cracovia nie poniosła na własnym boisku ani jednej klęski. AKS przegrał raz. Poza Krakowem przegrała Cracovia 2 razy, AKS skapitulował poza Chorzowem trzykrotnie. Przy równej ilości zwycięstw ma Cracovia 6 remisów, a AKS tylko 4.

Przykładziki te dowodzą, że na przecięciu sezonu Cracovia była jednak lepsza, niż najpoważniejszy jej rywal i stąd też w kokurencji, w której nie decyduje *jeden* wynik lecz *suma* rezultatów, zajęła *zasłużenie pierwsze miejsce.*

Faktu tego nie zmienia jedna lub może dwie (piszemy przed rewanżowym meczem AKS — Cracovia) klęski w nadetatowych meczach, podobnie jak błędem byłoby wnioskować na podstawie mistrzostwa Cracovii o *wyższości piłkarstwa krakowskiego nad śląskim!* W tym wypadku wchodzi znów w grę nie jeden przykład, ale *suma wyników i możliwości*, a te są ze strony Ślązaków *bezwzględnie większe*, niż na ziemi krakowskiej!

Bramki

Wróćmy jednak do cyfr, które dostarczą nam jeszcze kilku miłych chwil. Przejrzyjmy się więc rozkładowi zdobytych i straconych bramek.

Przypominamy raz jeszcze, że nie bierzemy pod uwagę walkowerów uzyskanych na Dębie, gdyż sfałszowałyby one rzeczywisty obraz.

W 72 meczach mistrzowskich, uzyskano ogółem **271 bramek**, co daje przeciętnie 3.76 br. na mecz. Z 271 bramek zdobyto w I-ej rundzie 126 (przec. 3.5), w II-ej — 145 (przec. 4.02).

Szczegółowy rozdział zdobytych bramek jest następujący:

W domu strzelono: 192 (70.27%) = 82 w pierwszej, 110 w drugiej kolejce.

Na obcym boisku: 79 (28.91%) = 44 w pierwszej i 35 w drugiej kolejce.

Większe żniwo bramkowe w drugiej kolejce da się chyba wytłómaczyć większą zażartością. Kluby zdawały sobie sprawę, że to już nie przelewki i rzucały się w bój z pełną furią.

Własne boisko było naturalnie znów najpoważniejszym atutem. W drugiej kolejce strzelono u siebie więcej bramek, niż w pierwszej rundzie, natomiast na „obczyźnie" sprawa miała się odwrotnie. O ile jeszcze jeko tako można było uzyskać coś w pierwszej rundzie to w drugiej serii gospodarze zaciekle się bronili i stąd mniejsza cyfra.

Zdobycz

Największą liczbę bramek zdobył Ruch 40 (przec. 2.5), dalej: Cracovia 37 (2.31), Warta 34, AKS 31, Wisła i ŁKS po 30, Warszawianka 28, Garbarnia 22, Pogoń 19.

W domu:

Maximum: Ruch 25 (3.12), Cracovia, AKS, Warta i Wisła po 24 (3).

Minimum: Pogoń 13 (1.62), Garbarnia 14 (1.75), ŁKS 21, Warszawianka 23.

Na obcym boisku:

Maximum: Ruch 15 (1.87), Cracovia 13, Warta 10, ŁKS 9, Garbarnia 8.

Minimum: Warszawianka 5 (0.62), Wisła i Pogoń po 6, AKS 7.

Straty

Bramki stracone: Cracovia 16 (2), AKS 22, Wisła i Pogoń po 23, Ruch 29, Warta 36, ŁKS i Garbarnia po 39, Warszawianka 44 (5.5).

W domu:

Minimum: Cracovia i Pogoń 4 (0.5), ŁKS 6 (0.75), AKS i Wisła po 8.

Maximum: Warszawianka 16 (2), Garbarnia 13 Ruch i Warta 10.

Na obcym boisku:

Minimum: Cracovia 12 (1.5), AKS 14, Wisła 15, Ruch i Pogoń 19.

Maximum: ŁKS 33 (4.12), Warszawianka 28, Garbarnia i Warta po 26.

Zestawienie powyższe doprowadza do ciekawych uwag. Wykazuje ono, że Ruch był przez cały czas groźnym przeciwnikiem kandydatów do mistrzostwa. Ruch miał też najcelniejszy atak. Napastników hajduckich nie peszyło obce boisko, gdyż poza domem zdobyli największą ilość bramek! W obu wypadkach dystansuje on więc i Cracovię i AKS.

Gdy chodzi o chorzowian, których atak stanowi najlepszą część drużyny, to wbrew przypuszczeniom figurują oni pod względem zdobytych bramek dopiero na czwartym miejscu! W domu utrzymali się wprawdzie na równym poziomie z Cracovią, Wartą i Wisłą, na obczyźnie dystansuje ich jednak nawet Garbarnia (!), to też w danej rubryce zajmują oni dopiero szóstą lokatę.

Pod względem straconych bramek znów „przoduje" Cracovia, natomiast Ruch spada na piąte miejsce za AKS, Wisłę i... Pogoń (!).

Minimalna ilość straconych bramek zarówno w domu jak i na obcym boisku jest również jedną z tajemnic ostatecznego sukcesu Cracovii. Gdy chodzi o „dom", to dziwnym zbiegiem okoliczności dotrzymuje jej kroku — Pogoń. Lwowianie, którzy tak ciężko walczyli o byt, mogą się zresztą pochwalić ciekawym rekordem. W drugiej kolejce nie stracili na walsnym boisku ani jednej bramki, czym nie może się poszczycić żadna inna drużyna.

W drugiej kolejce minimalne straty ma znów Cracovia (5), po niej następuje AKS i Pogoń (8), dalej Ruch i Wisła (10), Garbarnia (12), Warszawianka (17), ŁKS i Warta (!) po 20.

O autorach bramek i dalszych szczegółach pomówimy przy najbliższej sposobności. (ns).

7:1 + 5:1 = 12:2

Nie powiódł się rewanż

Cracovia przegrywa z A. K. S. 1:5

CHORZÓW, 28.11. — Tel. wł. — **Amatorski — Cracovia 5:1 (2:0). Bramki: Pytel, Piontek, Pytel, Wieruski, Piontek, Doniec. Sędzia p. Dróżdż.** Widzów około 3.000.

Cracovia: Pawłowski; Pająk, Doniec; Góra, Grünberg, Majeran; Skalski, Wieruski, Korbas, Szeliga, Myszkowski.

Amatorski: Mrugalla; Knaś, Stolarczyk; Bętkowski, Kuchta, Skrzypiec; Spodzieja, Piontek, Wostal, Pytel, Antończyk.

AKS jest obecnie w doskonałej formie.

Roznieść mistrza Polski po raz drugi, gdy ten wystąpił z całą gwardią a przede wszystkim z doskonałym i nadto w tym dniu wyjątkowo dobrze usposobionym Pawłowskim, to jest już coś więcej niż zwykły wyczyn.

EGZAMIN PAWŁOWSKIEGO

Ale a propos Pawłowski: Cały chyba Śląsk miał dotychczas pretensje o specjalne faworyzowanie tego gracza do reprezentacji. Dziś jednak bramkarz Cracovii pokazał swe pazurki.

Pawłowski grał jak gdyby w transie. Był nie tylko najlepszym graczem na boisku, ale chyba najwszechstronniejszym bramkarzem, jakiego w tym sezonie widział Chorzów a może i cały Śląsk. Jeśli więc cerber ten puścił 5 bramek, łatwo zrozumiemy, jak ciężko napad chorzowian musiał pracować, by zrealizować rzucone przed tygodniem hasło, że wynik krakowski nie był dziełem przypadku.

Trener Ringer oświadczył nam po meczu, że gdyby z jednej strony nie fenomenalna gra Pawłowskiego a z drugiej strony ślamazarność Wostala, który tym razem był niemal najsłabszy z kwintetu AKS, drużyna jego zadziwiłaby całą Polskę nowym rewelacyjnym wynikiem.

Zaczęło się na boisku lekko pokrytym śniegiem. Widownia nastawiona na wynik krakowski robi od razu gwałty i istotnie pierwsze minuty dostarczają emocyj. W pierwszej Atończyk celnie podaje Piontkowi ten główkuje wszystko ryczy gol, ale Pawłowski cudownie broni na samej linii. Szybki kontratak gości przynosi przebój Szeligi, odważną częściowo zresztą tylko udałą robinsonadę Mrugalli i bombę „Wieruskiego" w górne regiony.

1:0

W 3 min. Pytel przedłuża strzał Spodziei po kiksie Pająka i piłka trzepoce w siatce. I tak niemal cały mecz; atak sunie za atakiem, bramkarze interweniują brawurowo i ze szczęściem, nic więc dziwnego, że widownia rozpalona była do białości.

2:0

W 31 pod bramką krakowian jest wyjątkowo tłoczno. Sytuację likwiduje w momencie najbardziej niespodziewanym Piontek. 2:0.

DRUGA POŁOWA

Po zmianie pól w napadzie gospodarzy nastąpiło przegrupowanie: Wostal przeszedł na prawe skrzydło, Spodzieja zajął pozycję łącznika, a Piontek dyrygenta. Po okresie olbrzymiej przewagi miejscowych Pytel podwyższył wynik z doskonałego wypracowania Stolarczyka.

BRAMKA HONOROWA

W 35 Cracovia wywołuje popłoch pod bramką AKS. Mrugalla leży wraz z kilku graczami i piłka znalazła się w siatce. Bramka honorowa krakowian była zbiorowym wyczynem, przeważał jednak udział Wieruskiego. W 42 Antończyk egzekwuje kornera. Piłka dochodzi do Piontka i jest 4:1. W ostatniej dosłownie sekundzie strzał Piontka zawadza o Dońca i bezradny Pawłowski znów musi załamać ręce.

BARDZO DOBRZE

AKS grał b. dobrze — o klasę lepiej niż w ostatnich meczach mistrzowskich. Doskonale spisał się zwłaszcza Spodzieja na prawym skrzydle oraz ruchliwy Piontek i nieustępliwy Pytel. Wostal stracił panowanie nad piłką, był poza tym jakiś dziwnie powolny w obrotach. Antończyk na skrzydle tchórzliwy, w pomocy brylował znów uniwersalny Bętkowski — Skrzypiec Kuchta na poziomie. Obrona wyjątkowo dobra, zwłaszcza Stolarczyk. Mrugalla obok momentów b. jasnych miewał i chwile niepewności.

PSYCHICZNY URAZ

Cracovia stanęła do meczu pod psychozą ostatniej klęski. W drużynie zasadniczo nie źle grającej nie można było dopatrzeć się jakiejś myśli przewodniej. Wszyscy np. napastnicy grali wcale dobrze. Byli nawet szybsi od kolegów AKS, ale nie było tam akcji zbiorowych a jeżeli już taka nastąpiła, brak było wykończenia. Wybitnie defensywnie nastawiona pomoc miała swego najlepszego w Górze, ale tylko do przerwy. Po tym i on zginął jak i jego dwaj koledzy. Ostro grająca obrona wypadła możliwie. Sędziemu możnaby dużo zarzucić. Zarząd z AKS np. i trener mają pretensje aż o trzy karne.

Po skończonym meczu AKS zgotowano długotrwałą owację.

(hr)

Możeby tak P. Z. P. N...?

Anglicy grają w Szwajcarii!

Jak w swoim czasie donosiliśmy Niemcom udało się zapewnić sobie wizytę reprezentacji Anglii w Berlinie, która nastąpi 14 maja. Poza tym grać będą Anglicy 21 maja ze Szwajcarią w Zurychu.

Byłoby rzeczą wysoce wskazaną, by PZPN zechciał zainteresować się, czy nie istnieje możność sprowadzenia Anglików również do Polski.

Szczerze mówiąc obawiamy się, że obecne starania będą nieco spóźnione, gdyż Anglicy mają zwyczaj program swój ustalić wcześnie. Niemniej jednak złożenie zaproszenia w sekretariacie angielskiej F.A. mogłoby stać się punktem wyjściowym do ewentualnych pertraktacji w przyszłości.

Amatorów na gości angielskich jest zawsze bardzo wielu, dlatego też trzeba w porę stanąć w ogonku, jak robią to wszystkie inne państwa nie mniej dbające o własny prestiż, niż P.Z.P.N.

Mistrz Argentyny wybiera się do Europy.

Mistrzem Argentyny był w ub. roku klub River Plate, który też obecnie prowadzi w tabeli pięcioma punktami przewagi. River Plate liczy ok. 40.000 (!) członków, wśród nich najpoważniejsze osobistości świata politycznego i finansowego kraju. Dzięki temu może sobie klub argentyński pozwolić na budowę największego w świecie stadionu na 177.000 widzów, w cenie ok. 9 milionów zł.

River Plate chce koniecznie grać w przyszłym sezonie w Europie i prowadzi już odpowiednie pertraktacje za pośrednictwem swego przedstawiciela dr. Władysława (?) Patrone, który bawił ostatnio w Wiedniu. Ze względu na doskonałą sytuację finansową „klubu milionerów" liczyć można przy ustalaniu warunków na daleko idące względy. W ślad za prasą wiedeńską podajemy Polskiemu Związkowi Piłki Nożnej adres p. prezydenta River Plate, z którym można przeprowadzić odpowiednie pertraktacje. Brzmi on: Almirante Brown 1331, Buenos Aires, Argentyna.

Wydaje nam się, że nie zaszkodziłoby wysondować, czy Argentyńczycy nie byliby skłonni, z okazji tournee po Europie, zrobić również mały wypad do Polski. Drużyna argentyńska planuje swe tournee niezależnie od udziału czy też absencji reprezentacji państwowej na mistrzostwach świata.

Ruch dementuje

Od KS. Ruch z Wielkich Hajduk otrzymujemy oświadczenie w sprawie wiadomości podanych w prasie na temat rzekomego kaperowania gracza Unii — Słoty.

Ruch stwierdza, że Słota złożył podanie o przyjęcie go jeszcze przed meczem reprezentacji Zagłębia z Ruchem, na dowód czego znajduje się w sekretariacie Ruchu podanie i list Słoty.

Ruch dementuje również pogłoski o zamiarze odstąpienia Unii w zamian za Słotę graczy Peterka i Bedury.

*

Od naszego katowickiego korespondenta (hr) otrzymujemy w sprawie tej następujące informacje:

Zarząd KS Ruch zdementował ostatnio zarzucone mu przez całą prasę kaperowanie najlepszego gracza sosnowieckiej Unii — Słoty.

Równolegle z dementi Ruchu nadszedł od STS. Unia list z prośbą o zwolnienie Słoty. Zarząd klubu zagłębiowskiego załatwił sprawę od ręki, odrzucając prośbę eksmistrza Polski. (hr)

Amatorski K.S. myśli o sezonie

Jeśli wierzyć obiegającym Chorzów i najbliższą okolicę — pogłoskom, A.K.S. poważnie zastanawia się nad wzmocnieniem jedenastki ligowej. Ogół lansuje następujący skład: Andrzejewski (Pogoń Nowy-Bytom); Stolarczyk, Kinowski; Bentkowski; Tymosławski (Śmigły Wilno), Piontek, Wostal, Pytel, Witala (Polonia Karwina), wzgl. Musioł i Kalisa. (hr)

Zwycięstwo Cracovii, klęska Krakowa

KATOWICE, 27.11. — **Cracovia — KKS Pogoń 9:0 (3:0, 2:0, 4:0). Bramki strzelili Kowalski 2, Wołkowski; Wołkowski, Kopczyński; Wołkowski, Marchewczyk, Kowalski 2.**

Cracovia: Maciejko, Balcer — Michalik; Marchewczyk, Wołkowski, Kowalski; Stachura — Toni — Kopczyński.

Pogoń: Olej; Ludwiczak — Kruk; Górecki, Wilimowski — Całka; Lebok — Sitko — Wycisk.

Sędziowali: Trytko i Golnik. Widzów 400.

Już w pierwszych minutach, kiedy to Kowalski po przeboju strzela bramkę (z pozycji leżącej) a bramkarz Pogoni nie potrafił skutecznie zareagować, widać było, że wynik meczu będzie wprost nieoczekiwany. Potwierdziło się to też w zupełności, gdy bojowa i świetnie dziś dysponowana trójka pierwszego ataku gości przedzierała się przez linie defenzywne Pogoni, zagrażając poważnie bramce gospodarzy.

Najniebezpieczniejszy z wszystkich Kowalski, mimo że znalazł się na lodowisku po raz pierwszy w tym roku, strzela wkrótce drugą bramkę, a Wołkowski kończy jeden z swoich pięknych przebojów trzecią — ustalając wynik pierwszej tercji.

Po pauzie w drużynę Pogoni wstępuje jednak nowy duch. Wyjazdy Ludwiczaka w asyście Wilimowskiego i Góreckiego stwarzają dużo niebezpiecznych momentów pod bramką „czerwono-białych", co jednak nie pozostaje bez efektu. Cracovia reaguje bardzo energicznie, w wyniku czego Wołkowski i Kopczyński zdobywają dwie dalsze bramki.

Całkiem interesująco wypadła trzecia tercja. Wywiązała się bowiem prawie równorzędna walka. Brak dyspozycji strzałowej u katowiczan nie przynosi im jednak nawet honorowego punktu. Obrona Cracovii przez cały czas zawodów dzielnie się spisująca — z powodu kontuzji Balcera doznała wyraźnego osłabienia. Nie mniej jednak finisz ataku krakowian przynosi obfity plon w postaci dalszych czterech bramek zdobytych przez Wołkowskiego, Marchewczyka i niezmordowanego Kowalskiego.

Cracovia zagrała dzisiaj świetnie. Z doskonałego pierwszego ataku wybijał się Kowalski, przed Wołkowskim i Marchewczykiem. Drugi atak o klasę słabszy — przy czym Toni wypadł całkiem przeciętnie. Para Balcer Michalik stanowiła doskonale zgraną obronę. Maciejko perwszorzędny.

Pogoń najlepszych miała w Ludwiczaku, Wilimowskim, Góreckim i Leboku. Bramkarz zadebiutował nietęgo, ma jednak dużo na swoje usprawiedliwienie.

Sędziowie dobrzy. (hr)

KATOWICE. 28.11. — Tel. wł. — *Śląsk — Kraków 5:4 (2:1:3:1, 0:2).*

Śląsk: Tarłowski; Ludwiczak, Kasprzycki; Górecki, Wilimowski, Całka; Kuczer, Urzoń, Kmieciński.

Kraków: Maciejko; Czarnik, Michalik; Marchewczyk, Wołkowski, Kowalski; Stachura, Burda, Piechota.

Sędziowali: Latacz Kraków, Arlt Śląsk. Widzów ponad 1000.

Skład reprezentacji Krakowa wzmocniony był jedynie Burdą i Piechotą z K. T. H., którzy jakkolwiek wspólnie ze Stachurą przedstawiali dość równy poziom ustępowali jednak pod względem zgrania drugiemu napadowi Ślązaków. Kontuzjowanego we wczorajszym spotkaniu Balcera zastąpił niezbyt godnie Czarnik. Odbiło się to niekorzystnie na grze linii obrony gości, która w dużym stopniu ponosi winę za porażkę. Słaba postawa obrońców wprowadziła dobrego dotąd Maciejkę parokrotnie w bardzo ciężką sytuację.

Drużyna Śląska zestawiona była z hokeistów Pogoni i Dębu. Obrona Ludwiczak — Kasprzycki była murem trudnym do przebycia. Pierwszy napad gospodarzy (w całości w Pogoni) grał b. dobrze taktycznie i z dużą ambicją. Dobra gra ruchliwej tej trójki (Górecki, Wilimowski, Całka) dzięki pięknej grze zespołowej wpłynęła też niewątpliwie korzystnie na przebieg zawodów i ich ostateczny wynik.

Drugi atak Śląska złożony z zawodników Dębu dzięki Urzoniowi zdobywa już w pierwszych minutach meczu prowadzenie. Nie trwało długo a zmieniony atak gospodarzy z Wilimowskim na czele przedziera się pod bramkę krakowian, gdzie Górecki wykorzystując ładne podanie Wilimowskiego zdobywa efektownie drugi punkt dla Śląska. Kontratak krakowian wywołuje pod bramką Ślązaków wielkie zamieszanie, a po chwili Kuczer i Urzoń lądują na jedną minutę a bandą i Śląsk gra w trójkę.

Goście nie umieją wykorzystać osłabienia gospodarzy i dopiero pod koniec tercji udaje się Wołkowskiemu ustalić jej wynik. Jakkolwiek zryw krakowian przynosi od razu punkt przez Kowalskiego jednak druga tercja stoi pod ważną przewagą gospodarzy. Żywiołowy ciąg ataku krakowskiego na bramkę Ślązaków wykorzystał umiejętnie obrońca Kasprzycki, któremu udało się uciec spod własnej bramki „wykiwać obronę krakowską" i pięknie strzelić trzecią bramkę dla Śląska. W podobnych okolicznościach padła też czwarta bramka, będąca znów wynikiem efektownej kombinacji Kasprzyckiego i Góreckiego, który strzela najpiękniejszą bramkę spotkania. Śląsk prowadzi 4:2. Ataki Ślązaków w dalszym ciągu są groźne. Goście bronią się chaotycznie i jedną z wielu nadarzających się w tym czasie okazji wykorzystuje znów Górecki. Przy stanie 5:2 dla Śląska kończy się druga tercja.

Wynik meczu zdaje się być przesądzony. W ostatniej chwili obie drużyny walczą z wielkim zacięciem. Całkiem niespodziewanie też padają 2 bramki ze strzałów Stachury i Piechoty. Z chwilą wejścia na lód reprez. ataku krakowian zdaje się, że wyrównanie padnie lada chwili. Pokładane jednak nadzieje w rewelocyjnej trójce zawiodły, gdyż defensywa Śląska stała na wysokości zadania. W czasie ostatniej tercji zaczął padać śnieg, który pod koniec zawodów pokrył taflę warstwę 1 cm., co poważnie utrudniło prowadzenie normalnego meczu. (kr)

Dwa mecze z AIK (Sztokholm)

W sobotę i niedzielę rozegrane zostaną na sztucznym lodowisku w Katowicach dwa międzynarodowe mecze hokejowe z udziałem szwedzkiego mistrza AIK Stockholm. W pierwszym dniu grać będzie reprezentacja Śląska, a w drugim — reprezentacja kombinowana Polski.

Składy drużyn polskich zostały już ustalone i przedstawiają się następująco:

Reprezentacja Śląska: Stogowski, Kasprzak, Ludwiczak, Urzoń, Kasprzycki, Górecki, Kuczok, Wilimowski, Knyciński.

Reprezentacja Polski: Stogowski (rezerwa Maciejko), Kasprzak, Ludwiczak, Marchewczyk, Wołkowski, Kowalski, Urzoń, Zieliński, Burda. Rezerwa— Kasprzycki.

BBTE z wizytą w Katowicach

Znany zespół węgierskich hokeistów, BBTE, zjedzie do Katowic, gdzie wmierzy się w dniach 30 bm. i 1 XI. z Dębem. Madziarzy przyjadą w pełnym składzie, z nowopozyskanym Kanadyjczykiem, oraz Miklós'em, Ronay'em i Jeney'em. W drugim meczu „Dąb" wzmocniony zostanie trzema graczami Cracovii — Wołkowskim, Marchewczykiem i Maciejką. (hr).

Szwajcaria — Czechosłowacja 5:1

ZURYCH, 28.11. — W meczu hokejowym na lodzie Szwajcaria pokonała Czechosłowację 5:1 (0:0, 3:0, 2:1).

MŁODZI NA HOKEJOWEJ TAFLI

KKS. Pogoń — Gimn. Pijarów (Kraków) 4:0 (1:0, 2:0, 1:0).

W piątek wieczorem rozegrany został na sztucznym lodowisku w Katowicach towarzyski mecz hokeja na lodzie, pomiędzy reprezentacją Gimnazjum OO. Pijarów i rezerwową drużyną mistrza Śląska Pogoń. Ciekawy i emocjonujący ten mecz był rewią młodych talentów KKS. Pogoń, którzy uzyskali też zasłużone zwycięstwo. Bramki zdobyli: Nowak (2), oraz Wycisk II i Skarżyński I — po jednej. (hr)

Na piłkarskiej trasie

Cracovia odwołuje mecze z Ruchem

Zakontraktowane przez KS. Ruch (Wielkie Hajduki), dwa mecze towarzyskie z Cracovią (na 5 i 8 grudnia br.), zostały niespodziewanie przez klub krakowski odwołane. Fakt odwołania tych meczów jest na Śląsku rozmaicie komentowany. Przeważa zdanie, że Cracovia nie chce „ryzykować" i przegrać ew. mecze, co mogłoby przeszkodzić jej wyjazdowi do Afryki. (hr).

Tymosławski jedną nogą w AKS-ie

Michał Tymosławski, gracz WKS. Śmigły, który od roku zamieszkuje w Chorzowie i za bezprawny udział w meczu AKS — Ruch ukarany został w swoim czasie 3 miesięczną dyskwalifikacją, otrzymał już zwolnienie z klubu macierzystego i czeka obecnie tylko jeszcze na zgodę Wil. OZPN. W Amatorskim zagrałby „młody porucznik - pilot" na prawym skrzydle. (hr).

Przykład idzie z góry

KRAKÓW, 28.11. — Tel. wł. — Zarząd krakowskiego OZPN zawiesił na ostatnim posiedzeniu dwóch członków wydziału gier i dyscypliny. Panowie ci spowodowali przerwanie ostatniego posiedzenia, gdyż zjawili się w „paryskich" humorach. Obecnie mówi się w Krakowie, że przykład idzie nietylko z Góry, ale i z góry.

Ruch — VfB. Stuttgart

Rewanżowe spotkanie Ruchu z b. wicemistrzem Rzeszy Niemieckiej, V. f. B. Stuttgart, zakontraktowane zostało na 17 kwietnia 1938 r. do Wielkich Hajduk. Ostatni występ VfB na Śląsku zakończył się wysoką przegraną Niemców 1:5. (hr).

Liga krakowska

KRAKÓW, 28.11. — Tel. wł. — Dziś rozegrano ostatnią kolejkę mistrzostw piłkarskich ligi okręgowej. Na pierwszym miejscu ulokowała się Tarnovia przed Fablokiem. W dzisiejszych rozgrywkach Podgórze wygrało z Makabi 3:1 (1:0), uzyskując bramki przez Kasinę, Jakubika i Czerskiego. Dla Makabi strzelcem był Feldbaum. Sędzia Gieras.

Grzegorzecki — Zwierzyniecki 1:0 (1:0). Niespodziewana porażka kandydata na leadera. Bramkę strzelił Znański. Sędzia p. Rumpler.

Krowodrza — Olsza 6:1. Strzelcami byli: Wrona (3), Słysz (2) i Stanisławski. Sędzia p. Bobula.

ZS. Chełmek — Cracovia 1:1 (1:0). Mimo lepszej gry, Chełmek zadowolił się remisem. Dla Cracovii bramkę strzelił Roczniak, dla gości Czajor. Sędzia p. Chmielek.

LIGA ŚLĄSKA

KATOWICE, 28.11. — Tel. wł. — Ósma runda mistrzostw ligi śląskiej nie dostarczyła specjalnych niespodzianek. Leader tabeli Naprzód występ swój w Załężu uwieńczył zwycięstwem 4:2 (2:1). Bramki dla Lipnian zdobyli Teuber, Piec I i Stanowski, dla 06 Załęże — Wójcik i Wichary. Sędzia p. Dublaszewski.

Policyjny KS. zwyciężył Slavię 2:1 (1:1). Bramki dla policjantów padły ze strzałów Zająca i Warmusa. Dla zespołu rudzkiego bramkę uzyskał Kulig. Sędzia p. Kasperca.

Śląsk — Concordia Knurów 2:1 (1:0). Gole dla ekaligowców strzelili Cebula i Michalski. Arbiter p. Linke.

Wawel — Chorzów III 4:1 (3:0). Punkty dla zwycięzców uzyskali Cyganek III i Bończyk z karnego. Sędzia p. Brzezina. Słowian — Czarni 6:0 (1:0). Jest to jedyny, może nie co nieoczekiwany wynik. Bramki dla katowiczan zdobyli Chlebek trzy, Szolc i Otręba. Sędzia p. Blachut z Bielska.

W poszczególnych grupach klasy A uzyskano następujące wyniki: Kolejowe PW. — 20 Nikiszowiec 7:0. Ligocianka — IFC 2:1. TS Szopienice — KKS Pogoń 2:2. 24 Szopienice — Naprzód Załęże 2:1. KS Bytków — Iskra Siemianowice 3:2.

ŁKS — WKS 2:0

ŁÓDŹ, 28.11. — Tel. wł. — Dziś w niekorzystnych warunkach atmosferycznych rozegrany został towarzyski mecz piłkarski pomiędzy ŁKS a Wojskowym KS. o charakterze rewanżowym. Przed tygodniem wojskowy wygrali 3:0 z niemal całą drużyną ligową. Dziś ŁKS grał w rezerwowym składzie. Z ligowców widzieliśmy jedynie Gałeckiego, Pegzę II, Lewandowskiego i Szczerbińskiego. Bramkarz Andrzejewski grał w pomocy. Gra była równorzędna i prowadzona ze zmiennym szczęściem. Wynik 2:0 (0:0). Poziom meczu niski. Bramki dla ŁKS zdobyli Szczerbiński i Szczegliński, dla wojskowych prawy łącznik i środek ataku.

JEDYNY MECZ O MISTRZOSTWO LIGI OKRĘGOWEJ WOZPN, rozegrany w Warszawie Legia — Orkan, zakończył się zwycięstwem wojskowych 5:1 (2:0). Pokonani wystąpili bez Junga, Ogrodzińskiego i Wesołowskiego. Bramki dla Legii zdobyli: Frankowski 2, Szczotkowski, Przeździecki I, Rajdek, dla Orkanu: Pawłowski.

Sędziował p. Krukowski.

Holandia — Luksemburg 4:0

ROTTERDAM, 28.11. — Tel. wł. — W meczu o piłkarskie mistrzostwo świata Holandia pokonała Luksemburg w stosunku 4:0 (1:0). 45.000 widzów zgromadzonych na boisku Feijenoord było zdumionych dzielną postawą luksemburczyków, którzy jednak po przerwie się załamali.

W ataku Holendrów debiutował na środku de Boer z SC Koog, który strzelił 3 bramki. Pierwszą bramkę zdobył Smit. W drużynie luksemburskiej wyróżnił się bramkarz Hohscheit.

Holandia zakwalifikowała się do finału mistrzostw piłkarskich.

Portugalia — Hiszpania 2:1

Rozegrany w Vigo piłkarski mecz międzypaństwowy zakończył się zwycięstwem Portugalii nad narodową Hiszpanią w stos. 2:1.

Rewanż odbędzie się 30.1 w Lizbonie.

Arsenal w Paryżu

PARYŻ, 28.11. — Tel. wł. — Londyński Arsenal pokonał tut. Racing 2:0.

Palestyna — Grecja

Mecz Palestyna Grecja o mistrzostwo świata odbędzie się 11 grudnia w Tel Avivie Team Palestyny, który trenuje wiedeńczyk Pollak pokazał ostatnio na treningu z wojskową drużyną angielską dobrą formę.

Sobik - Nawrocki - Segda

Szermierka ma 3 nowych mistrzów

Floret

Floret był tylko przygrywką do batalii szpadzistów i szablistów, walczących przede wszystkim o miejsce w reprezentacji przeciw ko Niemcom. Zgromadził on na planszy 6-ciu ludzi i zakończył się detronizacją Banaś'a, który uległ w decydującym spotkaniu Sobikowi. (1:5).

Lepszy szermierz zwyciężył tu lepszego florecistę, dzięki walorom takim, jak większa szybkość, bardziej zaskakujący zryw, rutyna, no i... nerwy. Nerwy Banasia stały się główną przyczyną porażki. Dowodem tego czterokrotne „nadzianie się" na taką samą akcję.

Trzecie miejsce zajął niespodziewanie Nawrocki, który przecież nie pozbył się jeszcze zbytecznego skakania, niepotrzebnych przyruchów i sztywności, choć pod tym względem jest już znacznie lepiej. Nawrocki zdystansował Paszka lepszym stosunkiem tuszów przy tej samej ilości zwycięstw. Vaszek jest znacznie lepszym floracistą, nie mniej nie zasłużył na lepsze miejsce. Trzeba sobie umieć poradzić z niepoprawnie walczącym przeciwnikiem. Jak to się robi pokazał najlepszy technik turnieju Banaś w bardzo spokojnej walce z Nawrockim.

Na piątym dopiero miejscu wylądował Karwicki, który nie zdążył się rozkręcić, a ponadto robił nazbyt szpadowo.

Szósty Prażanowski z Łodzi, nowicjusz w tym „zawodzie" pokazał narazie jedynie poprawną, choć za bardzo defensywną postawę wzorowaną zresztą na Banasiu. Ale wzór nie jest zły i gdyby Prażanowski był nieco młodszy...

Szpada

I tu najpierw o mistrzu floretu.

Parę tygodni temu rozeszła się wśród szermierzy pogłoska, że łodzianin Banaś jest w tak znakomitej formie szpadowej, że bierze go się poważnie w rachubę do reprezentacji.

Odkryto naraz w tym roku Banasia!

Widocznie wydział sportowy P.Z.S-u nietylko nie obserwuje zawodników póki są oni w kl. B, ale nie czytuje nawet prasy sportowej. W przeciwnym wypadku mógłby już w 1935 r., w okresie przygotowań do Olimpiady przeczytać, że prasa zwróciła uwagę na prawdziwy talent łodzianina, któremu brak jednak było szlifu i... przeciwników. Proponowaliśmy wzięcie Banasia na obóz dla przekonania się o jego walorach, ale był to głos wołającego na puszczy.

Banaś przyjechał do Warszawy (obserwowany pilnie przez „oficielów") i odpadł w pół finale. Pokazał nam to, co znaliśmy u niego od dawna — jeszcze nie znalazł tego, czego mu brak, by być na prawdę klasą. Gdzież miał to zdobyć?

Przy sposobności pragniemy zwrócić uwagę Wydziału Sport. P. Z. S-u na drugiego jeszcze łodzianina Kaźmierczaka, nie ustępującego talentem Banasiowi, a może go nawet przewyższającego, który się jednak coraz bardziej manieruje. I o nim pisaliśmy już przed dwoma laty.

Mistrzostwo Polski skończyło się dwiema sensacjami. W pół finale odpadł... Kantor, a mistrzostwo zdobył zdecydowany początkowo outsider Nawrocki, ulegając w finale jedynie Kamali (II m), a bijąc Zaczyka, Karwickiego, Segdę, Suskiego, Szempińskiego i Sobika.

Nawrocki okazał się b. niebezpiecznym przeciwnikiem, groźnym dla znacznie lepszych technicznie konkurentów. Poprawił on się stylowo znacznie, ale ma jeszcze b. duże zaległości. Gdy je odrobi, będzie go można pokazać zagranicy. W sobotę sprzyjało mu w dodatku szczęście.

Kamala zaprezentował swój normalny repertuar i dobrą kondycję. Jest uważny i... odważny.

To samo mniej więcej można powiedzieć o Zaczyku, któremu jednak jeszcze daleko do formy. I jeszcze raz to samo o Karwickim.

Piątym i szóstym miejscem podzielili się kpt. kpt. Suski i Segda. Kpt. Segda stanął do szpady, żeby utrudnić — jak sam powiedział — robotę reprezentantom. O kpt. Suskim chodziły równie sensacyjne wieści, jak o Banasiu. Kpt. Suski wszedł do finału z trudnością po dodatkowych walkach, wykazał formę nierówną, w niektórych walkach b. dobrą (kpt. Szempliński), w innych b. słabą. Kpt. Szempiński nie zadowolił, Sobik nie jest szpadzistą, a że grzeszył i brakiem tempa, odpadł na koniec.

Nasz najlepszy szpadzista Kantor odpadł jak powiedzieliśmy w pół finale. Zlekceważył pierwsze spotkanie z Nawrockim, później było za późno na odrobienie terenu. Ale walczył dużo słabiej niż zwykle, miał wyraźnie zły dzień.

Odpadli jeszcze w pół finale ze „znaczniejszych" kpt. Zabielski (brak tempa) i Franz (piękna sylwetka, brak efektu w robocie).

Szabla

Szabla zakończyła się najbardziej przykrą niespodzianką. Sobik, walcząc z Paszkiem (w finale) upadł i skręcił nogę w kolanie. Po paru chwilach odpoczynku staje do dalszej walki, ale noga odmawia mu posłuszeństwa i Sobik przy najbliższym kroku pada ponownie. Odnoszą go na bok, lekarz przewiduje naciągnięcie ścięgna podkolanowego, ale Sobik „lęący", jako jedyny zawodnik bez porażki nie chce zrezygnować. Sędziowie odkładają mu walki na później. Po pół godzinie Sobik wyraża chęć skończenia spotkania z Paszkiem. Zadaje mu decydujący tusz i pada po raz trzeci. Teraz dopiero wkracza energicznie Związek i ze względu na Niemców, zabrania mu dalszego brania udziału w turnieju.

W tych okolicznościach wydawałoby się, że kpt. Segda ma pewne mistrzostwo (mjr. Dobrowolski, zgodnie z własną zapowiedzią, nie startował). Tymczasem Sobika godnie zastąpił Kaczmarczyk, który do ostatniej chwili zagrażał kpt. Segdzie. Przegrana 4:5 (ostatni tusz przy stanie 4:0 sędziowie zaliczyli zdaniem naszym zbyt pochopnie) przesądziła sprawę i Kaczmarczyk spadł na trzecie miejsce wskutek gorszego stosunku tuszów (przy równej ilości zwycięstw i porażek), niż Zaczyk.

Na czwartym miejscu wylądował Kazimierowicz (AZS Poznań), na piątym Kamala, na szóstym Paszek i na siódmym Friedrich. Sobik nie został sklasyfikowany, lecz cztery zwycięstwa, odniesione nad Kaczmarczykiem, Zaczykiem, Kamalą i Paszkiem zapewniły mu przynajmniej trzecie miejsce.

A jednak Sobik dzisiejszy to nie ten sam zawodnik, który na Olimpiadzie zachwycał znawców. Już w szpadzie nie widać było jego słynnych zrywów i tempa. W szabli wyszło to na jaw jeszcze bardziej. Niedotrenowanie widoczne.

Brak dostatecznego treningu znać również na Zaczyku, który nie pracował tak, jak to on potrafi, zacięcie i ostro.

Świetną natomiast kondycję zademonstrował Kaczmarczyk. Ma on wściekłe tempo, którem nadrabia braki techniczne i stylowe. Dzięki temu tempu zwycięża.

Zawiódł Paszek. Już w półfinale bił się słabo i dopiero po dogrywce z Tichym i Zabielskim przeszedł dalej. W finale miał tylko przebłyski i wygrał jedną zaledwie walkę z Friedrichem.

Z „warszawistów" Segda wypadł nadspodziewanie dobrze. Ale i to naturalne nie jest szczyt formy. Friedrich słaby, walczył zbyt ciężko.

Wreszcie poznańczyk Kazimierowicz. Temperament iście kawaleryjski, jego walka z Kaczmarczykiem była pełna ognia, coby z niego można było wykrzesać! Ale i tak Kazimierowicz umie jeszcze zrobić wiele. Ergo wygrana z Segdą 5:3, w której prowadził już nawet 4:1.

Tak zakończyły się dwa dni bojów. Jakie przyniosły rozstrzygnięcia, jeśli idzie o skład, dowiemy się za kilka dni. Na razie nie wiadomo nic, tyle tylko, że szykują się niespodzianki. „Młodzi" mają wyprzeć bez pardonu „starych".

EDWARD GOTARD

Wielkie zagadnienia

rozważane będą na konferencji Z. P. Z. S.

W porozumieniu z P. U. W. F. i PW zwołał Z. P. Z. S. na dzień 21 grudnia konferencję dla omówienia najważniejszych zagadnień życia sportowego i poznania poglądów wszystkich zainteresowanych czynników. Na konferencji tej omawiane być mają przede wszystkim sprawy następujące:

a) Komasacja związków i uzgodnienie (w ramach dopuszczalnych granic okręgów);

b) sport szkolny;

c) ustalenie stopni i metod szkolenia instruktorów i trenerów;

d) nowa instrukcja o przejazdach kolejowych;

e) organizacje stanowe;

f) budowa hali sportowej i toru kolarskiego;

g) życiowe zasady określenia amatorstwa;

h) ustalenie zasad i celów dotowania Związków Sportowych i plan realizacji pomocy dla Związków w oparciu o budżet PUWF;

i) wytyczne prac dla Związków Sportowych;

j) zadania prasy sportowej;

k) samopomoc sportowa;

l) zasady kierowania kontaktami ze sportem zagranicznym;

ł) wykorzystanie filmu i fotografii dla celów wyszkoleniowych;

m) związek pięcioboju nowoczesnego.

Inicjatywa Z. P. Z. S. godna jest najwyższego uznania. Przeraża nas jednak ogrom zagadnień wymienionych w programie konferencji. Jakkolwiek organizatorzy przewidują z góry niemożność wyczerpania programu na jednej konferencji, bardziej celowe byłoby podzielenie tematów od razu. Wszak każdy z nich posiada już „specjalistów", przeto najwłaściwsze byłoby oddanie im głosu w dyskusji. Nie wszyscy natomiast mają tyle czasu, aby oczekiwać cały dzień i dowiedzieć się, że... temat spadł z porządku dziennego.

Skarbnik Z. P. Z. S. dr Matuszecki, z powodu przeniesienia służbowego do Katowic, złożył swój mandat. Na miejsce jego kooptowano mjr. Świątka.

Sprawę Polskiego Związku Strzelectwa Sportowego rozpatrzy komisja trzech w składzie: płk. Künstler, dyr. Gędziorowski i dr Orłowicz.

1000 złotych na wyjazd łyżwiarzy na trening zagranicę przeznaczył Z. P. Z. S. Chodzi tu o Kałbarczyka (Oslo) i rodzeństwo Kaluszów (Budapeszt).

„Trudno, panie mecenasie, przegramy, czy wygramy — nie możemy iść na żadne ustępstwa w sprawie Kurzawy. Naszym obowiązkiem jest utrwalanie dyscypliny w organizacji, którą kierujemy! Nikt nie może wymagać ode mnie, abym naginał paragrafy sprawiedliwości ligowej do fantazji pana kapitana Werdla"...

To pełne wiecznej aktualności przemówienie wygłosił na posiedzeniu prezydium Ligi jeden z bohaterów powieści *„Wielka Gra"* (Al. Rekszy i M. Strzeleckiego), drukowanej przed rokiem na łamach Przeglądu Sportowego.

Każdy miłośnik piłki nożnej znajdzie w niej wielu swoich znajomych z boiska i sali obrad, może nieco ubarwionych, ale zawsze żywych...

Cena powieści 3 złote.

Skład Główny: Gebethner i Wolff — Warszawa, Zgoda 12.

Wioślarze poznańscy wybierają nowe władze

Poznańscy wioślarze odbyli swe walne zebranie wybierając nowe kierownictwo Poznańskiego Komitetu Tow. Wioślarskiego w składzie następującym: prezes — prof. dr Antoni Jurasz, wiceprezes p. Stefan Pieczyński, przew. komisji sportowej adw. Jan Grzegorzewski, zast. Stefan Jankowski, skarbnik — Felicja Rzadkiewiczówna, sekr. Stefan Kasprzak, kom. rew. pp. Roman Englert, Marian Urbański i por. Jankowski. Ten nowy zarząd czeka bardzo poważne zadanie, zorganizowania w roku przyszłym na jeziorze w Witoblu spotkania Polska — Węgry. (ss)

Wyborowy sprzęt — podstawą treningu

Rady Artura Pusza, 5-krotnego mistrza Polski

— Jaki powinien być trening kolarza w okresie zimowym?

Z tym pytaniem zwracamy się do pięciokrotnego mistrza torowego Polski Artura Pusza.

— W naszych warunkach — odpowiada nam Pusz — trening zimowy bardzo różni się od treningu zimowego kolarzy zagranicznych. Tam istnienie krytych torów kolarskich zezwala na kontynuowanie letniego sezonu, na ciągłość treningów.

U nas, niestety, krytych torów nie ma. Aby więc utrzymać kondycję fizyczną, należy dwa lub trzy razy w tygodniu wyjeżdżać na lekkie spacery na szosę, mogą się zadowolić spacerem w ścisłym tego słowa znaczeniu. Jazda w wolnym tempie na turystycznym rowerze z wygodnym turystycznym kierownikiem na oponach balonowych...

Rozmowa zbacza na tematy naszego sprzętu rowerowego. Od lat narzekali kolarze, że brak odpowiednich opon stoi na przeszkodzie w dogonieniu zagranicy.

— Śmiem twierdzić, że nasze opony nietylko dorównują, ale nawet przewyższają zagraniczne wyroby. Opony firmy „Piastów" posiadają niezwykle wysoką wartość gatunkową. W ciągu wielu lat praktyki fabryka ciągle udoskonalała swoje wyroby, przystosowując je do wymogów naszych dróg.

Tak powinien kolarz-zawodnik rozpocząć zimę. Równocześnie wymagana jest zimowa zaprawa i dwa razy w tygodniu masaż. To jest program każdego zawodnika chcącego być na wiosnę w formie. W marcu można już wyjść na szosę z większym „gazem".

— A co powinien robić kolarz—nie zawodnik?

— Tym entuzjastom roweru, niepotrzebne są masaże, ani specjalna „zaprawa" zimowa, choć gimnastyka każdemu się przyda. Zamiast wyjazdów na szosę, mogą si ezadowolić spacerem po mieście w dni pogodne.

Wyjazd w zimie wymaga specjalnego ekwipunku. Przede wszystkim ciepłej wełnianej koszulki, na którą wkłada się drugą. To chroni przed przeziębieniem. Śliska szosa, a także i nasz ruch kołowy wymaga używania najlepszej piasty hamulcowej. Najlepszą jest szwedzka — wolnobiegowa „Novo-Huskvarna", która cieszy się opinią najlepszej w świecie.

Niezwykle ważną częścią składową roweru jest niezawodny, bezpieczny łańcuch. Na tym polu produkcja krajowa poczyniła olbrzymie postępy i — używany np. przeze mnie — łańcuch „Celler" wyrobu Tytan, od wielu lat jest na naszym rynku bezkonkurencyjny.

Gdy mowa o koniecznym wyposażeniu roweru nie sposób pominąć milczeniem, że niezbędnym jest dla kolarza dynamo. Trudno sobie wyobrazić rower bez instalacji oświetleniowej. Mamy w Polsce znakomite dynama „Akuston", które zezwalają na stuprocentowo bezpieczne jazdy wieczorem po szosie. Dzięki „Akustonowi" mogłem wieczorami po pracy wyjeżdżać na szosę na treningi.

Nie należy również zapominać o światełku odblaskowym na tyle roweru.

To są rzeczy, bez których kolarz nie może się obejść...

Mówiliśmy o treningu kolarza. Jest jeszcze jeden sposób treningu zawodnika. Są to „homotrenery", ale wychodzą już za granicą z użycia. Bardzo łatwo na nich o przetrenowanie. Zagranica korzysta przede wszystkim z krytych torów. Może i my się ich doczekamy — kończy wzdychając nasz mistrz. OLS



ARTUR PUSZ

podczas treningu na „homot renerze" w sali na Dynasach.

Młodzież szkolna okupuje pływalnie w C. I. W. F.

W pięknej pływalni Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego zostały zorganizowane IV Międzyszkolne Zawody Pływackie uczennic i uczniów warszawskich szkół średnich. Rozpoczęły się one wniesieniem flagi narodowej przez jednego z uczniów.

Na zawodach był obecny również prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego płk. dypl. Glabisz, który uprzejmie wypowiedział nam taką opinię:

— Impreza jest ze wszech miar udana. Bardzo dobrze, że nasza młodzież tak licznie bierze udział w tego rodzaju zawodach. W przyszłości będziemy mogli z tych kadr wybierać reprezentantów.

Organizacja wzorowa, tylko pewien brak dyscypliny wśród młodzieży nie pozwala na przeprowadzenie zawodów według programu. Godnym jest jeszcze podkreślenia fakt, że ambicja zawodnicza jest więcej wyrobiona u uczennic niż u uczniów. Zawodnik może przegrać, lecz nigdy wycofywać się z konkurencji, jak to zrobiło dwóch chłopców. To nie świadczy o ich wyrobieniu sportowym.

50 mtr. st. dow. dla młodszych uczennic: 1) Lewandowska (gimn. Jakubowskiej) 40.4, 2) Herfortówna (gim. Słowackiej) 48,4, 3) Wrzelińska g'm. Piłsudskiej) 52,3.

100 m. st. klas. dla młodzieży: 1) Kosowski (gim. Stow. Dyr.) 1,29,1, 2) Rudzisz (gimn. Lelewela 1,30,4, 3) Kestenbaum (gim. Laor) 1,37.

100 m. st. grzbietowym starszych uczennic: 1) Kuperska (gim. Łabusiewicz) 1,54, 2) Szayudówna (gim. Kr. Jadwigi) 2,49,4, 3) Kozakówna (gim. Taniewskiej) 2,34.

100 m. st. dowol. dla starszych uczniów: 1) Kowalski (gim. Rontalera) 1.20,4, 2) Morawski (g'm. św. Wojciecha) 1.20,8, 3) Skirzyński (g'm. św. Wojciecha) 1.22,8.

100 m. st. klas. dla starszych uczennic: 1) Chybówna (gim. Kochanowskiej) 1,45,9, 2) Czaperska (g'm. Łabusiewicz) 1,49,4, 3) Żurawska (g'm. Taniewskiej) 2,01,2.

Sztafeta męska 3 razy 100 metrów st. zmiennym: 1) Rejtan 4,53, 2) gim. Władysława IV 4,53,8, 3) gim. Unia 4,54,9.

Sztafeta 4 razy 50 st. dow. dla uczennic: 1) gim. Taniewskiej 3,56, 2) gim. Kr. Jadwigi 4,02,2, 3) gim. Żmichowskiej 4,03,1.

50 MTR. ST. KLAS. UCZENIC MŁODSZYCH: 1) Filipowicz (Król. Jadigi) — 53,2, 2) Gaworek (Gimn. Konopnickiej) 54, 3) Liedtke (Gimn. Rudzkiej) 55,2.

50 MTR. ST. DOW. UCZNIÓW MŁODSZYCH: 1) Smoliński (Gimn. Sowińskiego) 30,2, 2) Piekarniak (Gimn. Zamoyskiego), 32,06, 3) Kammant (Gimn. Rejtana) 33.

100 MTR. ST. GRZBIETOWYM UCZNIÓW STARSZYCH: 1) Krygier (Gimn. im. Władysława IV) 1:41,9, 2) Tytelman (Zgr. Kupców) 1:50,8, 3) Zdonkiewicz (Przyszłość) 1:57.

100 MTR. ST. DOW. UCZENIC STARSZYCH 1) Lewandowska (Gimn. Jakubowskiej) 1:36,1, 2) Czaperska (Gimn. Łabusiewiczowej) 1:49, 3) Żórawska (Gimn. Taniewskiej) 2:04,8.

200 MTR. ST. KLAS. UCZNIÓW STARSZYCH: 1) Skulski (III Miejskie) 3:39,6, 2) Cesarski (Gimn. Lorentza) 3:40, 3) [illegible] (Unia) 3.40,2.

3 x 50 MTR. ST. ZMIEN. UCZENIC: 1) Gimn. Słowackiego 2:47,2, 2) Gimn. Żmichowskiej 2:55,8, 3) Gimn. Królowej Jadwigi 3:06.

5 x 50 MTR. ST. DOW. UCZNIÓW: 1) Gimn. Jasińskiego 3:04,2, 2) Gimn. Rejtana 3:05,2, 3) Gimn. Mickiewicza 3:08,9.

W ogólnej punktacji w konkurencjach uczennic zwyciężyło gimn. Taniewskiej 14 pkt., 2) Gimn. Żmichowskiej 8 pkt., 3) Gimn. Kr. Jadwigi 8 pkt. W konkurencjach uczniów: 1) Gimn. Rejtana 76,5 pkt., 2) Gimn. Unia 74 pkt., 3) Gimn. im. Władysława IV 68 pkt.

Do zawodów stanęło 230 zawodników w czym 87 uczenic. W porównaniu z latami ubiegłymi jest to znaczny postęp. W roku ubiegłym startowało 219 zawodników (92 uczenic), w 1935 — 160 zawodników (70 uczenic).

Dr Csik w formie

ANTWERPIA. 28.11. — Tel. wł. — Na otwarcie nowej pływalni rozegrano zawody. 100 mtr. wygrał Csik w 58,4, 100 pań Sweeres 1:13.8, 100 na wznak Kint i Feggelen po 1:17,2; 100 na wznak panów Lengyel 1:11,8, 100 klas. Nakache 1:16,6, 2) Csik 1:18,2.

W Duesseldorfie 14-letnia Holenderka Rie van Veen przepłynęła 100 mtr. w 1:08,6 i 400 mtr w 5:43,4. W Kolonii Heina przepłynął 200 st. klas. w 2:38,2.

Wyniki lekkoatletów Z.S.R.R.

Tegoroczne wyniki lekkoatletów sowieckich brzmią następująco: 100 Bundin i Wołkow 10,7, 200 i 400. Ljulko 22,2 i 50,4; 800 Maksimow 1:55,2, 1500, 5 i 10 km Serafin Znamenskij 4:01, 14:59 i 31:27; 100 płotki Topczi 15, 400 płotki Szeludiakow 55,3; wzwyż Kortum 201, 2) Atanelow 195; wdal Budin 7,57, 2) Dantienko 7,30; tyczka Ozolin 426, Rajewskij 421; trójskok Kortum 14,24; kula Konaki 15,50; dysk Welcz 45,94; oszczep Aleksejew 63,99.

Zawsze to samo: brak pieniędzy!...

Trudna sytuacja 7-miu A.Z.S.-ów

Przegląd Sportowy składa wizytę w Centrali Związków Akademickich

Bystry obserwator życia sportowego pewnie dawno już spostrzegł, że kraje w których sport akademicki osiągnął wysoki poziom przodują na świecie. Dosadnym przykładem tych spostrzeżeń są Stany Zjednoczone, Japonia, Anglia, czy Niemcy i Włochy. Tamtejszym wydarzeniem sportowym ton nadają studenci.

A u nas?

Niedawno odbył się w Warszawie zjazd centrali A.Z.S.-ów. Zjechali się delegaci wszystkich akademickich związków sportowych (a takich mamy w Polsce — 7), a obrady ich w całej jaskrawości odsłoniły bolączki naszego sportowego życia akademickiego.

Na czym one głównie polegają dowiemy się w zarządzie Centrali, któremu złożyliśmy wizytę.

— Zdawałoby się — słyszymy na wstępie, że to takie proste: akademik i sport i to, że pierwszy ma słuszne młodzieńcze prawa do drugiego. A tymczasem błądzimy po labiryncie niesłychanych trudności i przeszkód...

Pieniądze!...

Aby opanować ruch sportowy wśród młodzieży akademickiej trzeba na to rozmachu. Brak pieniędzy krępuje nam jednak ręce. Ledwo wiążemy koniec z końcem. Dostajemy nie współmiernie mało, nie tylko w stosunku do tego co nam potrzeba, ale nawet w stosunku do tego, czym się w chwili obecnej z konieczności zadawalamy.

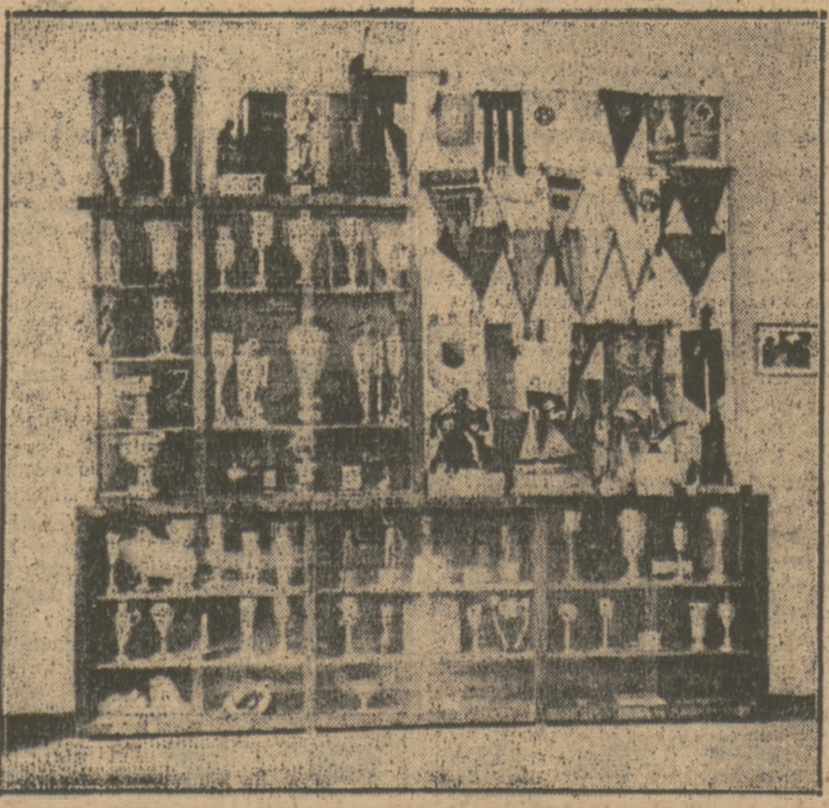
Łączy budżet roczny 7-miu A.Z.S-ów wynosi z górą 100.000 złotych.

— Skąd więc bierzecie tę sumę?

— Łatamy, jak się da. Trochę nikłych subwencyj, trochę ofiar, wpływy z imprez, złotówkowe składki członków. Cały dzień głowimy się skąd wydobyć jakiś grosz.

Dawniej z opłat czesnego każdego studenta 30 zł wędrowało na t. zw. F.O.S. Był to fundusz, z którego subwencjonowano Bratnie Pomoce, Koła naukowe i t.p. Nikły procent z tego funduszu przypadał i AZS-om. Potem jednak opłaty na uczelniach zryczałtowano i trudno odtąd dociec jaką właściwie pozycję zajmuje tam wychowanie fizyczne. W każdym bądź razie dostajemy z tego teraz tyle co nic, bo na studenta 1 zł — rocznie.

Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Akademickiej, które miało zasilać puste kasy AZS-ów też rozkłada bezradnie ręce. Co gorsze, to my musimy jeszcze opłacać tenutę za... wynajem np. basenu pływackiego w Domu Akademickim w Warszawie. A ten basen zbudowano jedynie dzięki staraniom A.Z.S.-u! Nasi członkowie cegły nosili na budowę, a dziś, gdy zalegaliśmy z sumą 100 zł. zamknięto nam drzwi przed nosem!



PLON PRACY SPORTOWEJ AZS. WARSZAWA
Nagrody zdobyte przez członków w czasie wieloletniej działalności klubu

Skąpią nam pieniędzy również i uczelnie. Jedna ze stołecznych wyższych szkół — świadomie pomijamy nazwę — wyasygnowała na cele sportowe na rok bieżący... 50 zł. Bez komentarzy.

Z jaką zazdrością człowiek myśli o sporcie akademickim, już nie w Stanach Zjednoczonych, ani w Niemczech, czy Włoszech, ale w Austrii. Tam sport wśród akademików jest obowiązkowy, u nas — zaledwie 6.000 studentów czynnie się nim zajmuje. Stanowi to tylko 10 procent ogółu młodzieży akademickiej w Polsce.

W takiej np. Austrii sam uniwersytet wiedeński otrzymuje na sport i w. f. rocznie 60.000 szylingów (a więc tyleż złotych) nie licząc inwestycyj, jak boiska lekkoatletyczne, baseny pływackie, korty tenisowe i t. d.

W Polsce, na wszystkie A.Z.S.-y subwencje z P.U.W.F.-u wynoszą 10.000 złotych rocznie, a o inwestycje musi kłopotać się już sam zarząd Centrali. Dobrze jeszcze, że na czele P.U.W.F. stoją ludzie, którzy rozumieją potrzebę dotacyj na sport akademicki i, od czasu do czasu, zdołają wykroić dodatkowe jakieś 1.000 złotych dla nas. Cóż zresztą może P.U.W.F. zdziałać, skąd wziąć pieniądze skoro ich sam nie ma w ramach budżetu?

Gdzie efekt?...

Dn. 8 października p. radca Kulesiński z Min. W. R. i O. P. oświadczył przez radio, że na sport i wychowanie fizyczne w roku sprawozdawczym ministerstwo wydało 200.000 zł. Gdzie jest efekt użycia tej sumy, na co ją obrócono?

Tymczasem na zjeździe A.Z.S.-ów słyszeliśmy, że potrzeba im około 150.000 zł., a więc o 50 tysięcy mniej niż wymienił p. radca Kulesiński. Wtedy praca ruszy na normalne tory!

Potrzeba przede wszystkim na inwestycje, których stan jest u nas fatalny. Ot — latem topiła się pływalnia warszawskiego AZS-u W krytycznym momencie udało się wydostać potrzebne fundusze na renowację. Dalej: Trybuna na boisku w parku Paderewskiego wali się, oddawna. Potrzeba kilkunastu tysięcy na jej odnowienie. Ciągle tylko budujemy prowizorycznie, naprawiamy, łatamy, choć kosztuje to więcej, niż solidna nowa budowa z betonu. Ale znów na trybunę betonową władze nam nie zezwalają, bo traktują nas jako chwilowych dzierżawców. Boisko i przystań w Warszawie są na tych prawach. Jak więc tu mówić o racjonalnej gospodarce?

Trudno, aby nasi zawodnicy jeździli trenować na boisko miejskie w Grochowie. To są przecież studenci. Ze swych przeładowanych studiami dni urywają godziny na sport. Trzeba więc im dać warunki do jego uprawiania.

Trzeba jeszcze podkreślić, że dwukrotny zdobywca mistrzostwa drużynowego Polski w lekkiej atletyce — A. Z. S. Poznań od 10 lat nie może się doprosić o własne boisko!

Członkowie

Nie małą troską chwili obecnej jest również kwestia naszych „starszych" panów. Nowy regulamin zezwala na należenie do AZS-u jedynie i wyłącznie studentowi. Z chwilą ukończenia studiów przestaje on być członkiem naszego związku. Może wprawdzie przejść do Koła Seniorów AZS, które jednak stanowi oddzielną jednostkę organizacyjną, luźno tylko z nami związaną. Wychowamy sobie zawodnika i w pełni jego walorów sportowych musimy zeń zrezygnować. Z tym nie tak łatwo będzie się pogodzić. Tracimy przecież najlepiej wspierających AZS, materialnie członków. Bo kiedyż może on płacić, jeśli nie po ukończeniu studiów, z chwilą otrzymania posady.

W samym AZS-ie warszawskim posiadamy około 250 członków, którzy kwalifikowaliby się w myśl nowego statutu do „Koła Seniorów".

Poza tym nowy statut nie zezwala ani profesorom, ani asystentom wyższych uczelni należeć do AZS-u.

Jest też wśród nas w chwili obecnej kilku nieakademików. Przyszli, bo chcieli uprawiać sport. Pozwoliliśmy im korzystać ze swego terenu. Ci jednak nigdy nie byli członkami AZS-ów. Byli tylko naszymi gośćmi, podobnie jak uczniowie, którzy przychodzili na nasze boisko lub pływalnie i znajdowali tam zawsze gościnę.

— A jak przedstawia się sezon sportowy?

Imprezy

— Sezon sportowy dopiero się kształtuje. Ustalone są w chwili obecnej narciarskie mistrzostwa akademickie w konkurencji międzynarodowej. Organizacja podzielona jest między AZS. Lwów i AZS. Kraków. Pierwszy organizuje na swoim terenie kombinację norweską, drugi — w Krynicy z racji 30-lecia AZS-u Kraków — kombinację alpejską.

Kierownictwo sekcji gier sportowych jest w kontakcie z Łotwą, Estonią i Węgrami. W najbliższych dniach program będzie ustalony.

Latem organizujemy w Gdańsku mistrzostwa lekkoatletyczne.

Innych oficjalnych międzyakademickich rozgrywek nie prowadzimy. Zima dojdzie, oczywiście do towarzyskich spotkań hokejowych pomiędzy AZS Poznań i AZS Warszawa, latem chcemy też urządzić stały pojedynek ósemek wioślarskich tych samych klubów.

Najgorzej jest z piłką nożną. Do tego sportu najmniej się garną studenci. Ten kto gra dobrze — znajdzie miejsce w innym klubie, gdzie mu dadzą warunki, jakich u nas nie znajdzie.

Niewiadomo więc, jak się ustosunkujemy do projektowanych przez Austrię piłkarskich mistrzostw akademickich Europy. Przed paru dniami nadesłali nam właśnie Austriacy projekt regulaminu tej konkurencji dla zaopiniowania.

Rola 7 A.Z.S.

Aby zorientować się w zasięgu sportu akademickiego przyjrzyjmy się pokrótce poszczególnym ośrodkom. Jest ich razem 7, z 16 sekcjami. Brak ciężko atletycznej i hippicznej.

Na najwyższym poziomie znajduje się wioślarstwo, w którym prym wiodą AZS-y Poznań, Warszawa i Kraków. Ten ostatni dzięki wielkim indywidualnościom Vereya i Ustupskiego. W Poznaniu i Warszawie pracują jako trenerzy dwaj pierwsi mistrzowie Europy: Mikołajczak (w Poz.) i Budzyński (w War.)

W pływaniu AZS stołeczny zajmuje w ogóle pozycję czołową w całej Polsce. Legitymacją jej jest puchar P. Prezydenta, zdobyty na przestrzeni 5-ciu lat. Jest to najliczniejsza sekcja i liczy około 650 członków. Trenuje ją p. Wieliński.

Pozycje AZS-ów poznańskiego i warszawskiego w lekkiej atletyce są powszechnie znane, tak samo jak i w grach sportowych. Tu, w szczypiorniaku górą jest Lwów, w siatkówce Warszawa, w koszykówce Poznań.

W szermierce jest AZS niemal jedynym towarzystwem, rywalizującym z wojskowymi klubami. Duży ruch notowany jest również w sportach żeglugowych, zarówno w wodnym, jak i lodowym. W tych dziedzinach zdobyliśmy przecież nagrody P. Prezydenta, P. Marszałka i P. Ministra Spraw Wojskowych.

W łyżwiarstwie zamierza w bieżącym roku AZS zwrócić uwagę na jazdę figurową i w tym kierunku prowadzić szerszą akcję.

Pozostał jeszcze hokej lodowy. Tu prym wiedzie AZS Poznań, choć dobrze zapowiada się AZS Lwów i AZS Wilno. Stołeczny zespół na razie jest osłabiony przez wystąpienie kilku czołowych graczy. Mimo to sekcja spodziewa się wystawić w bieżącym sezonie kilka młodych drużyn. Wszystko to zależy od tego, czy warunki finansowe zezwolą na założenie instalacji świetlnej nad torem lodowym czy też nie. Obawiamy się, że jeśli tu nie przyjdzie nam kto z pomocą, z sezonu będą nici...

Wywiad skończony. Daje on ogromny materiał dyskusyjny wszystkim, których los sportu akademickiego interesuje.



NAGRODA P. PREZYDENTA R. P.
zdobyta przez pływaków stołecznego AZS-u

Skirlińska i Kosman

zdobyli miano najlepszych gimnastyków polskich

BYDGOSZCZ 28.11. — Tel. wł. — W sobotę rozpoczęły się w Bydgoszczy mistrzostwa Polski pań i panów w gimnastyce. W obecności przedstawicieli miejscowych władz, w imieniu prezesa Sokoła płk. Aciszewskiego, otworzył zawody prezes dzielnicy pomorskiej — mec. Tomaszewski, kończąc przemówienie swe okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej, Prezydenta R. P. Mościckiego i Marszałka Śmigłego Rydza.

Z ramienia Przewodnictwa Tow. Gimn. Sokół przemówił naczelnik Związku p. Baczyński. Przemówienie jego było właściwie streszczeniem programu pracy gimnastyków na tegoroczny sezon i zapowiedzią całego szeregu poważnych imprez międzynarodowych. Rozpoczynające się właśnie mistrzostwa bydgoskie Związek traktuje jako pierwszy egzamin eliminacyjny przed mającym się odbyć w dniach 17 i 19 grudnia br. czwórmeczem państw słowiańskich w Nowym Sadzie (Jugosławia). W czwórmeczu tym startować będą gimnastycy: Polski, Jugosławii, Czechosłowacji i Bułgarii.

Drugim egzaminem przed tą międzynarodową batalią będzie już 8 grudnia mecz gimnastyczny: Śląsk — dzielnica Mazowiecka w Łodzi. Na mecz ten wezwanych zostanie 12 najlepszych gimnastyków wyeliminowanych po mistrzostwach w Bydgoszczy.

W lutym gościmy w Polsce Węgrów. Rozegrają oni dwa spotkania: jedno w Warszawie, a drugie w Katowicach Poznaniu ewentualnie w Bydgoszczy.

W marcu przybywają do Katowic Jugosłowianie na mecz z reprezentacją Polski. Po meczu tym gimnastycy jugosłowiańscy odbędą objazd kilku ważniejszych ośrodków gimnastycznych w Polsce.

W kwietniu czeka nas rewanż z Niemcami, przypuszczalnie w Berlinie, lub innym mieście niemieckim. W drodze na ten mecz, gimnastycy nasi odbędą dwa pokazy w miejscowościach nadgranicznych po stronie niemieckiej.

Od kwietnia rozpoczną się intensywne przygotowania do mistrzostw świata w Pradze czeskiej 28 i 29 czerwca. W celu podniesienia formy naszych zawodników sprowadzony zostanie trener szwajcarski, oraz odbędzie się obóz 4-tygodniowy w Warszawie. Możliwy jest również przyjazd na cztery występy drużyny szwedzkiej.

Tak przedstawia się sezon panów. Panie czeka jedno tylko poważne spotkanie międzynarodowe w Finlandii, gdzie odbędzie się 16—10 czerwca Mała Olimpiada gimnastyczek wszystkich państw, zrzeszonych w Federacji. Niewątpliwie panie obronią swe 5-te miejsce, zdobyte w Berlinie.

Na starcie tegorocznych mistrzostw zabrakło z elity polskiej jedynie Dołowego. Ostatnio na treningu doznał on poważnej kontuzji.

Pierwszy dzień mistrzostw obejmował ćwiczenia obowiązkowe: wolne, drążek, poręcze, konia i kółka.

Wśród panów już po pierwszych konkurencjach wysunęli się na czoło Pietrzykowski (Warszawa) i Kosman (Warszawa). Ślązacy wypadli dość słabo.

U pań prowadzenie objęła zeszłoroczna mistrzyni: Majowska (Śląsk) przed Skirlińską (Kraków) i Sierońską (Śląsk).

Zainteresowanie mistrzostwami w pierwszym dniu było b. duże. *(zł)*

BYDGOSZCZ. 28.11. — Tel. wł. — W drugim dniu mistrzostw dokończono ćwiczenia obowiązkowe i przeprowadzono ćwiczenia dowolne własnego układu. W konkurencji pań nie było żadnych niespodzianek. W ćwiczeniach obowiązkowych można było zaobserwować pewne obniżenie formy, co przypisać należy brakowi poważnym imprez gimnastycznych w tym sezonie. Jeśli chodzi o ćwiczenia dowolne to wykazano dużo pomysłowości, wprowadzając szereg ćwiczeń zaczerpniętych z repertuaru zeszłorocznej olimpiady.

Mistrzostwo Polski w konkurencji ćwiczeń wolnych zdobyła Skirlińska 18.625 p. 2) Stępińska, 3) Majowska. W konkurencji na poręczach: 1) Majowska 19.0, 2) Osadnikówna, 3) Skirlińska.

W ćwiczeniach na równoważni: 1) Skirlińska, 2) Sierońska, 3) Majowska. W ćwiczeniach na koniu w szerz: 1) Sierońska, 2) Majowska, 3) Noskiewiczówna i Więckowska. W punktacji ogólnej mistrzynią Polski została Skirlińska (Kraków) 73.975, 2) Majowska (Śląsk) 73.150, 3) Sierońska (Śląsk) 71.900.

W konkurencji panów poziom był wyrównany i znacznie wyższy niż w roku ub. Rewelacją mistrzostw był 20-letni ślązak Gryszka, zawodnik o dużej swobodzie ruchu i odwadze. Zajęcie przez niego trzeciego miejsca i pokonanie starych rutyniarzy było nie spodzianką. Duża przyszłość wróżyć można ślązakom Gacy i Śladkowi oraz Jamaszkowi z Poznania.

Mistrzostwo Polski w punktacji ogólnej zdobył Kosman (Warszawa) 106.025 p. 2) Pietrzykowski 105.600 p. 3) Gryszka (Śląsk) 101.225, 4) Słosarek, 5) Breguła (Śląsk).

Po ogłoszeniu wyników starosta wręczył mistrzom nagrody wojewodów poznańskiego i pomorskiego oraz starostwa z Torunia i Poznania.

Organizacja mistrzostw sprawna. Zainteresowanie b. znaczne.

Tajemnica Borchmeyera -- zsiadłe mleko

Erich Borchmeyer, ostatni dziedzic wielkiej tradycji niemieckich sprinterów powojennych (Houben, Körnig, Jonath), wstąpił do Wyższej Uczelni Wychowania Fizycznego w Berlinie i zakończył tym samym swą karierę jako zawodnik.

Borchmeyer wycofuje się z bieżni w pełni formy. Pomimo swych 33-ch lat wygrał w tym roku mistrzostwo Niemiec na 100 i 200 mtr i kilkakrotnie wyrównał swój rekord życiowy — 10,3 sek. Pokonał go tylko świetny Szwed Strandberg.

Ustępując z placu znakomity sprinter podzielił się swymi spostrzeżeniami na temat trybu życia i treningu, z „Leichtathletem".

Jego ulubioną potrawą jest zsiadłe mleko; spożywa je codzień podczas trwania sezonu. Poza tym owoce i jarzyny. Wszystkiego dosyć dużo, żadnej diety, żadnych ograniczeń, ani specjalnych jadłospisów. Borchmeyer wychodzi ze słusznego założenia, że dietę zachowywać można tylko w domu; podczas wyjazdów należałoby zatem zmieniać pożywienie, wytrącając z równowagi organizm i powodując nieuniknione obniżenie wyników. Jak najmniej pić, niewiele płynów.

Masaż jest przez Borchmeyera chętnie widziany, ale nie konieczny. Pomimo tego, Niemiec nigdy nie doznawał kontuzji nóg ani nadwyrężenia ścięgien.

W miarę postępu czasu, trening stawał się coraz ostrzejszy. Ostatnio pracował Borchmeyer podczas sezonu 4 razy w tygodniu. Cały nacisk podczas treningu położony był na powiększenie szybkości kroku. Dziennie odrabiał on 20 — 30 krótkich startów.

— Natomiast fatalnym błędem jest wydłużanie na siłę kroku. Wyciągnięty za włosy krok nie daje żadnych zysków. Przegrywałem zawsze wyścig, jeśli walcząc pierś w pierś zamiast przyśpieszyć krok — starałem się go wydłużyć.

W zimie Borchmeyer pracował też bardzo oryginalnie. Jeden dzień w tygodniu poświęcał na gimnastykę (2 godziny, trudny program), a w drugim biegał naprzełaj dystans około 3 klm.

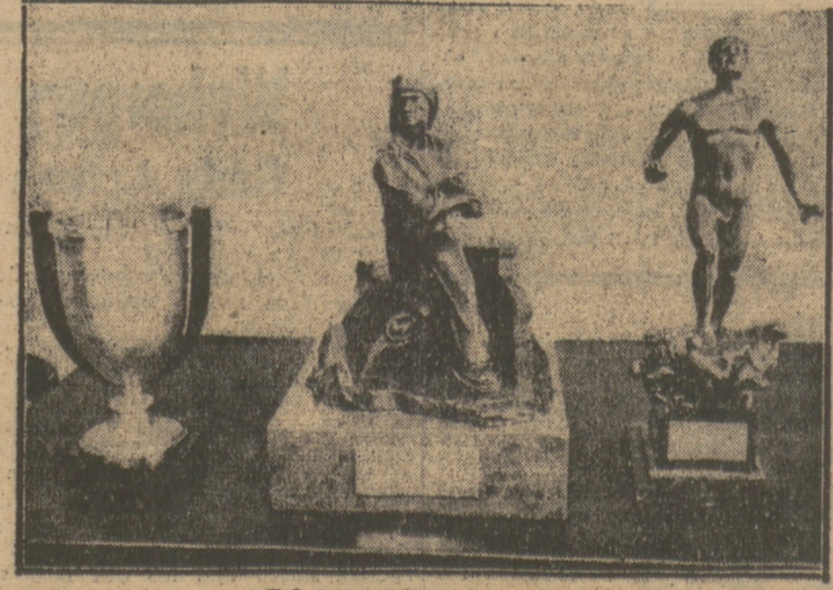
O swoich następcach Borchmeyer nie jest zbyt wysokiego mniemania. Zarzuca im, że mało pracują i że nie mają talentu. Są to rzeczywiście — wielkie braki.

Na Pomorzu

W ROZGRYWKACH SIATKÓWKI O MISTRZOSTWO POMORZA wyłoniono już mistrza, którym została drużyna Związku Strzeleckiego. Jest to najbardziej wyrównany zespół na Pomorzu, złożony z samych młodych graczy którzy reprezentują już obecnie wysoki poziom, dobry w polu i przy siatce. Będą ciężkim orzechem do zgryzienia dla najlepszych drużyn w Polsce. — W niedzielę bawiły w Toruniu drużyny żeńskie i męskie Sokoła grudziądzkiego, które rozegrały mecze mistrzowskie z drużynami toruńskimi. W siatkówce żeńskiej Sokół Grudziądz pokonał K. P. W. w stosunku 2.1 (15:10, 11:15, 15:13). Kapewiaczki, które mają obecnie jedną porażkę pretendują jeszcze do tytułu mistrzowskiego. W drugim meczu Sokół poniósł przykrą porażkę z drużyną Z. S. w stosunku 2:1 (11:15; 16:14, 15:4). Strzelczynie wygrały mecz dzięki fenomenalnym ścięciom Skrzypnikówny. — W siatkówce męskiej Sokół Grudziądz uległ do K. P. W. w stosunku 2:1, Sępowi w stos. 2:0 i Z. S. 2:0, wygrywając jedynie ze słabą drużyną K. S. M. w stosunku 2:0, najlepszą drużyną mistrzostw jest bezsprzecznie drużyna Z. S., która zdobyła zasłużenie tytuł mistrzowski.

W ROZGRYWKACH PING-PONGOWYCH wielki sukces odniosła sekcja K. S. K. P. W. Pomorzanina, która zdobyła wszystkie tytuły mistrzowskie. Wyniki mistrzostw przedstawiają się następująco: W rozgrywkach drużynowych I miejsce zajęła drużyna K. S. K. P. W. Pomorzanin w składzie Osmański, Knieć i Kilichowski, wygrywając wszystkie spotkania. Drugie miejsce zajęło K. S. M. Mokre przed drużyną K. S. M. św. Jakub, dalej K. S. U. Mokre II, Z. S.

W rozgrywkach indywidualnych zwyciężył Osmański z K. P. W., który zdobył po raz 5-ty mistrzostwo Torunia. Nawiasem należy wspomnieć, iż Osmański przez cały czas rozgrywek nie poniósł żadnej porażki. Drugim był Dawczyński z Z. S., 3-im Kilichowski z K. P. W., na czwartym miejscu uplasował się Kliński. Mistrzostwo w konkurencji juniorów zdobył Stefanowicz z K. P. W. który pokonał Dydymskiego w finałowej rozgrywce. Mistrzostwa odbyły się przy udziale 45 zawodników i 5 drużyn.



ZASZCZYTNE TROFEA
zdobyte przez żeglarzy warszawskiego AZS. Od prawej: nagroda P. Prezydenta, nagroda P. Marszałka Śmigłego-Rydza i nagroda Min. Spr. Wojskowych gen. Kasprzyckiego

Goście nie zostali uszanowani...

3 zwycięstwa gospodarzy w bokserskich mistrzostwach drużynowych Polski

Poznań

POZNAŃ, 28.11. — Tel. wł. — **HCP — Geyer 10.6.**

W wadze muszej Stempniewicz (HCP) wysoko pokonał bardzo surowego Kamińskiego, w koguciej Kolecki (HCP(zdecydowanie zwyciężył Pawlaka. W piórkowej Wolniakowski III (HCP) przegrał na punkty z Augustowiczem. W lekkiej Walkowiak (HCP(nie rozstrzygnął walki z Mikołajczykiem. W półśredniej Sobczak (HCP) przegrał przez k. o. w pierwszym starciu z Ostrowskim. W średniej Szulczyński (HCP) niespodziewanie zremisował z Pisarskim. W półciężkiej Klimecki (HCP pokonał Wurma i w ciężkiej Adamczyk (HCP zwyciężył Zimińskiego (Geyer). W ringu sędziował p. Kaliniak (Bydgoszcz), na punkty p. Piekarski (Warszawa).

Na podaniu wyniku walk chciałoby się skończyć, gdyż takie mecze nie nastrajają optymistycznie, lecz niestety było to przecież spotkanie czołowych drużyn dwóch przodujących okręgów, które wyłoniło mistrza grupy i jednego z 4 finalistów drużynowych mistrzostw Polski.

W niedzielę HCP słusznie wygrał, lecz czy zasługuje na miano finalisty, z odpowiedzią zaczekamy do spotkań finałowych. Może w międzyczasie HCP podciągnie się do formy z r. ub., do której jeszcze b. daleko. Utrata Linkego w wadze muszej który jak wiadomo przed kilku tygodniami złamał sobie rękę, drużynę poważnie osłabiło. Wzmocnieniem natomiast jest pozyskanie Szulczyńskiego z Polonii leszczyńskiej, który przed rokiem walczył w Warcie.

Mistrz Łodzi zawiódł kompletnie. Trudno dopatrzyć się w całej drużynie chociażby jednego jasnego punktu. Nawet Pisarski, zdawałoby się murowany zwycięzca, stracił jeden punkt. Był on zaledwie cieniem tego zawodnika, który przed tygodniem po ładnej walce zremisował z Campem.

Kapitan sportowy PZB, jak i prezes związku, którzy wraz ze Sztammem pilnie śledzili walki, będą mieli niewątpliwie niespokojną noc. Trudno liczyć na zawodnika, który w przeciągu tygodnia wykazuje tak rażący spadek formy, a w tej chwili jest b. poważnym kandydatem na Oslo. Chmielewski bowiem ma wrzód pod pachą i ostatnie dwa dni nie trenował. W poniedziałek po zdjęciu bandażu lekarz zadecyduje czy będzie mógł wyjechać, chociaż kapitan PZB jeszcze w niedzielę wieczorem zapewniał, że zabierze obu łodzian do Oslo.

Najsłabiej w drużynie łódzkiej zaprezentowali się Kamiński w muszej, zupełnie surowy, podobnie jak i Zimiński w ciężkiej. Słaby był Pawlak w koguciej, który w walce z Koleckim był bezradny, broniąc się nieudolnie przez trzy starcia. Żywiołowy Augustowicz w wadze piórkowej walczy bardzo nieekonomicznie, bije zbyt obszernie, więc często nie trafia, a kryjąc się źle, oberwał w trzecim starciu, w którym zaledwie zremisował. Mikołajczyk w wadze lekkiej zasłużenie zremisował z Walkowiakiem, który podobnie jak i Pisarski wykazał rażący spadek formy w porównaniu z walką z przed tygodnia. Ostrowski raz jeszcze zadokumentował swoją siłę ciosów. Wurm z Klimeckim nie miał nic do powiedzenia, chociaż dzielnie się opierał.

Przed zawodami otrzymali upominki Walkowiak za setną, a Klimecki za 50 walkę.

Kraków

KRAKÓW, 28.1. — Tel. wł. — Były as Warty Sipiński, zgubił tym razem ósemką mistrza okręgu kieleckiego, spowodował jej odpadnięcie z mistrzostw polskich. Wyrażając się ściślej, stało się to pośrednio przez Sipińskiego, a bezpośrednio przez małą gąbkę, którą Sipiński jako sekundant, pozostawił za koszulką swego zawodnika. Bystre oko sędziego dostrzegło ją momentalnie. Krótki gest w stronę narożnika, „Mucha" drużyny KSZO zaprzepaściła wcale poważne szanse na zdobycie dwóch punktów.

Jak z późniejszego przebiegu wyniku te dwa punkty zmieniłyby radykalnie wynik, gdyż goście ponieśli zdecydowaną porażkę, a mieli szanse na remis. Mogli jeszcze jakiś czas oczekiwać na rewanż i żyć nadzieja wygrania meczu.

Tak przedstawia się ocena sił w świetle wypadków. Inaczej jednak wygląda to wszystko na podstawie porównania poziomów obu drużyn. Goście przewyższali Wisłę pod jednym względem: Prezentowali się wspaniale pod względem budowy fizycznej. Na ring wchodziły wielkie chłopy, ale kończyło się przeważnie na tym, gdyż ich repertuar techniczny był skromny i ograniczał się do wymiany ciosów. Małe wyjątki nie mogły wpłynąć na wynik.

Inaczej wyglądała sprawa z Wisłą, która do ostatniego występu wykazała pewną konsolidację. Mistrz Krakowa ma obecnie dwie luki. W wadze lekkiej, gdzie Mieczysławski nie jest groźnym przeciwnikiem i w wadze średniej, gdzie brak jst w ogóle zawodnika. Trudno również rokować poważne szanse Karolowi. Na ogół jednak Wisła przeważała technicznie i wygrała zasłużenie.

Na wstępie zawodów odbyła się mała uroczystość, gdyż kierownik sekcji, dyr. Biliński, wręczył Moszkowskiemu upominek z okazji 65-ej walki.

Waga musza: Stachurski II (KSZO) — Jurczyk (Wisła). Stachurski jest bardziej agresywny, silniejszy i wygrałby może gdyby nie wypadek z gąbką na wstępie trzeciej rundy. Stachurski przegrał przez dyskwalifikację.

Waga kogucia: Religa — Bałucki (Wisła). Przeciwnik Bałuckiego przewyższał go tylko wzrostem, natomiast umiejętnościami był wyższy krakowianin. Bałucki wygrał zasłużenie na punkty.

Waga piórkowa: Stachurski I—Mach (Wisła). Początkowo krakowianin jest szybszy i agresywniejszy i goni przeciwnika po ringu. Zwolna Stachurski rozkręca się i w trzeciej rundzie potężną porcją prostych niweluje różnicę. Pozostała jednak z poprzednich rund nieznaczna przewaga Macha to też ogłoszenie wyniku remisowego widownia przyjmuje gwizdami.

Waga lekka: Kocjan — Mieczysławski (Wisła). Prawie że 9 minut walki w zwarciu: Kocjan bombarduje skutecznie żołądek przeciwnika. Najfatalniej wypadł w tej walce sędzia punktowy, który orzekł remis, jakkolwiek wygrana Kocjana nie ulegała wątpliwości.

Waga półśrednia: Bilasiewicz — Moszkowski (Wisła). Walka niemrawa i w śpiącym tempie. Dopiero w 3-im starciu Moszkowski atakuje skutecznie i wygrywa.

Waga średnia: Borycz — Fronczak (Wisła). W barwach Wisły startuje nowicjusz, który już w pierwszym starciu idzie do 6-ciu na deski. W drugiej rundzie sędzia przerywa mecz.

Waga półciężka: Kowalski — Karol (Wisła), wywołuje wiele humoru na widowni. Kowalski ma fantastyczne warunki nie ma jednak pojęcia o boksie, a całą bronią jest potężny lewy, którym poluje przez cały czas. Trafił raz jeden Karola i posłał go na deski do 8-miu, co nie przeszkodziło, że później sam leżał na deskach. Kowalski wygrywa zasłużenie.

Waga ciężka: Baranowski — Żbik (Wisła). W fantastycznym tempie rusza Baranowski, by po 62 sekundach wyjechać w krainę marzeń. Żbik wygrywa nokautem.

Sędziował w ringu p. Wende z Katowic, na punkty p. Kordasz z Łodzi.

Publiczności 1.000 osób.

Gdynia

GDYNIA, 28.11. — Tel. wł. — Pierwszy w Gdyni mecz o mistrzostwo drużynowe Polski między RKS Elektrit (Wilno) a WKS Flota zakończył się wysokim i zasłużonym zwycięstwem marynarzy w stosunku 12:4.

Publiczność jak zwykle na meczach bokserskich w Gdyni, dopisała całkowicie i co należy podkreślić porządek był wzorowy, odbijający się specjalnie na tle ostatniego meczu z Punching Clubem. Sędziował w ringu p. Derda z Poznania, na punkty Bielewicz z Poznania w obecności delegata PZB p. Rybarczyka.

Iwański (Fl) przegrał wysoko na punkty z Lendzinem, który pod każdym względem górował nad przeciwnikiem. Była to najlepsza mucha, jakąśmy ostatnio widzieli w Gdyni. W koguciej sędzia ogłosił zwycięstwo Gwardzika (Fl), gdyż Bagiński otrzymał dwa ostrzeżenia w pierwszej i trzecie w drugiej rundzie za nieczystą walkę i uderzanie głową. W sumie Bagiński był technicznie lepszy.

Pasturczak (Fl) wygrał z Kuleszą przez nieoczekiwane poddanie się jego.

Kujawski (Fl) wygrał na punkty z Sazanowem mając przez wszystkie trzy rundy coraz większą przewagę.

Wasiak (Fl) zwyciężył przez t. k. o. w drugiej rundzie z Iwańskim. W pierwszej rundzie gong uratował od k. o. Iwańskiego, leżącego do 5-ciu dwa razy na deskach.

Piechocki (Fl) po wyrównanej walce przegrał na punkty z Untonem. Walka była brzydka, zawodnicy wyczerpani. Remis byłby słuszniejszy.

Karolak (Fl) rozłożył w pierwszej rundzie Poliksze, czasie której leżał on dwa razy do trzech i czterech. W przerwie Poliksza poddał się.

Węgrowski znokautował w pierwszej rundzie Zawadzkiego.

Elektrit nie zaprezentował poza Lendzinem właściwie nic, a bokserom brak było serca do walki.

P. Derda sędziował na ogół dobrze, jednak ostrzeżenia dane Bagińskiemu były może zbyt pohopne.

Lekcja węgierska dla Rzeszowa i Lwowa

Rzeszów, 27 listopada 1937.

RZESZÓW. Pierwszy międzynarodowy mecz bokserski w Rzeszowie pomiędzy F. T. C. a Bar-Kochbą wywołał w mieście kolosalne zainteresowanie.

Zwyciężyli zasłużenie goście w stosunku 10:2, prezentując wysoką klasę.

Bar-Kochba wystąpiła osłabiona brakiem Merela, jednak udział jego przypuszczalnie nie zmieniłby wyniku.

Największe zainteresowanie skupiły na sobie dwie walki, w których Bar-Kochba posiada klasycznych zawodników.

Pierwsza to walka w wadze muszej pomiędzy Grauerem a Szantu, zakończona zasłużonym zwycięstwem Grauera który specjalnie w drugiej rundzie znacznie przeważał, zapewniając sobie tym, po dwu rundach remisowych zwycięstwo na punkty.

Druga walka, która trzymała widzów w napięciu to waga średnia, w której sławny Szigetti zmierzył się z Moszkowiczem.

Walka była prowadzona prawie przez cały czas na dystans z lekką przewagą Szigettiego. Moszkowicz przez pierwsze dwie rundy skutecznie przeciwstawiał się swemu wielkiemu przeciwnikowi, w trzeciej jednak osłabł na siłach. Zwyciężył zasłużenie na punkty Szigetti.

Reszta walk była znacznie gorsza. Wprawdzie zawodnicy węgierscy jak Frigges i Mandi pokazali boks najwyższej klasy, jednak wobec braku odpowiednich przeciwników nie potrafili rozentuzjazmować widowni.

Przebieg meczu według kolejności wag od muszej do średniej. Grauer wygrywa na punkty z Szanto, zdobywając jedyne punkty dla swych barw. Mantel przegrywa przez t. k. o. w II rundzie z żywiołowym Csary. Kreisler po ładnie przeprowadzonej walce ulega silniejszemu Lacartowi. Frigges wygrywa wysoko na punkty z Akermanem, nie dopuszczając go w ogóle przez wszystkie trzy rundy do głosu. Mandi deklasuje ambitnego Edelmana. Szigetti wygrywa po ładnej walce nieznacznie na punkty z Moszkowiczem.

Sędziowali w ringu na zmianę sędzia węgierski p. Menser z prawem głosu i p. Schliffke ze Lwowa bez prawa głosu. Na punkty sędzia węgierski p. Bunzel i p. Weinlach (V.)

*

LWÓW, 28.11. — Tel. wł. — W niedzielę wieczorem Lechia spotkała się z mistrzem Węgier FTC Budapeszt, przegrywając w stosunku 10:6

Węgrzy zjechali do Lwowa po szeregu zwycięstw w Estonii i Łotwie. Cały zespół FTC zaprezentował się bardzo dodatnio pod względem kondycji, a niektórzy pięściarze jak Lacart, Frigyes, Szigetti i Mandi zaimponowali również pierwszorzędną techniką.

Z drużyny lwowskiej, wykazującej wyraźną poprawę formy wybijali się na pierwszy plan Wróblewski, Górecki i Sidelnikow. Nieźle również wypadł walczący po kilkuletniej przerwie Hołowacz.

Przed rozpoczęciem meczu kierownik okręgowego urzędu wręczył Lechii puchar za zdobycie mistrzostwa drużynowego w boksie.

Przebieg poszczególnych walk był następujący: w wadze muszej Szanto remisuje z Wróblewskim, Spotkanie to zapowiadało się sensacyjnie, gdyż Węgier już w pierwszym starciu posłał Wróblewskiego na deski do 5-ciu. Z biegiem czasu lwowianin jednak rozruszał się i w drugiej rundzie nadrobił nawet utracony poprzednio teren. Trzecie starcie początkowo należy do Wróblewskiego, po czym do głosu znowu dochodzi Węgier.

W wadze koguciej najlepszy zawodnik drużyny lwowskiej Górecki przez dwie rundy znajdował się ciągle w ataku, zasypując Csaki gradem ciosów, tak że Węgier widząc, że dalsza walka jest beznadziejna, poddał się pod koniec drugiej rundy.

W wadze piórkowej spotkali się Lacart i Sidelnikow. Węgier znacznie wyższy operował raz po raz prostymi nie dopuszczając do siebie Polaka. Po pierwszym starciu, w którym lwowianin nie mógł dać sobie rady z Węgrem, w drugim i trzecim dzięki lepszej technice dochodził coraz bardziej do głosu. Mimo bezspornej przewagi lwowianina sędziowie przyznali zwycięstwo Węgrowi, co spotkało się z długotrwałymi protestami widowni.

W wadze lekkiej wicemistrz Europy Frigyes miał wyraźną przewagę nad Hołowaczem, który często się odgryzał, ale cios jego pozbawiony wszelkiej dynamiki, był mało skuteczny. Zwycięstwo odniósł Frigyes, jednakże walkę tę skończył krwawiąc.

W wadze półśredniej mistrz Europy Mandi spotkał się z nowicjuszem Jagodzińskim: przez półtorej rundy bawił się on z lwowianinem wyraźnie go oszczędzając. W końcu przerwano walkę.

W wadze średniej Michniewicz sprawił wielki zawód, gdyż już po pierwszym ciosie Szigettiego dał się wyliczyć. W wadze półciężkiej Baranowski zwyciężył na punkty Potanda. Walka ta stała na niskim poziomie.

W wadze ciężkiej Szwarkowski spotkał się z cięższym o 15 klg i wyższym Tanamarem. Walka stała również na dość niskim poziomie i zakończyła się zasłużonym remisem.

W ringu sędziował p. Wójcik na zmianę z Węgrem Morensem. Punktowali kpt. Łapiński, p. Bikmar i Merens. W sumie sędziowie znowu zawiedli. Widzów około 1500.

MECZ LECHIA — STRZELEC PRZEŁOŻONY

LWÓW, 28.11. — Tel. wł. — Lechia — Strzelec (Janowa Dolina), zawody o druż. mistrzostwo Polski zostały wobec przyjazdu Węgrów do Lwowa przełożone za zgodą PZB na środę 1 grudnia. Lechia wystąpi do powyższych zawodów w pełnym składzie z Hołowaczem w wadze lekkiej, który ukończył już swą powinność wojskową.

Przed wyprawą skandynawską

POZNAŃ, 28.11. — Tel. wł. — Bokserska reprezentacja Polski na mecz z Norwegią wyjeżdża z Poznania w czwartek o godz. 14 i przybędzie o g. 10 do Berlina, gdzie zanocuje. W piątek rano nastąpi odjazd do Sassnitz po czym wieczorem zawodnicy umieszczeni zostaną w wagonach sypialnych i całą noc spędzą w łóżkach aż do Oslo, dokąd przybędą w sobotę rano o godz. 9. Mecz z Norwegią rozegrany zostanie o godz. 13.

Nasza reprezentacja ustalona zostanie prawdopodobnie dopiero we wtorek, bowiem w poniedziałek przyjeżdża Węgrowski, który ma odbyć walkę sparringową z Klimeckim. Dopiero po tym sparringu kpt. sport. PZB zadecyduje kto wyjedzie w wadze ciężkiej.

Piłat poddał się w piątek zabiegowi chirurgicznemu, uległ on bowiem przed tygodniem skomplikowanemu złamaniu śródręcza lewej ręki. Lekarz przesunął odpryski kawałek kości, ujął rękę w gips, po czym dokonano zdjęcia rentgenologicznego, które wykazało należyte nastawienie kości. W poniedziałek Piłat podda się jeszcze jednemu badaniu po czym wróci do Katowic i przyjedzie do Poznania dopiero w dn. 20. 12 dla zdjęcia gipsu. O ile nie zajdą żadne komplikacje Piłat będzie mógł rozpocząć trening w styczniu, by przygotować się do walki z Niemcami w dniu 13 lutego w Poznaniu.

Nie na 2 frontach

Projektowane mecze bokserskie w Niemczech naszej drugiej reprezentacji w dniach 3 i 5 grudnia nie dojdą, niestety, do skutku. W czwartek po południu związek niemiecki odpowiedział na propozycję PZB odmownie. Wobec tego w sobotę opuścili obóz: Fabisiak, Baśkiewicz, Lelewski i Jarząbek.

Na obozie

W środę przyjechał do obozu Chmielewski, Baśkiewicz i Fabisiak, w czwartek natomiast Czortek. Z obozu wyjechali w sobotę Karolak i Wasiak na mecz Flota — Elektrit i wracają w poniedziałek razem z Węgrowskim, który dopiero w piątek wrócił do portu. Klimecki zaczął przychodzić na obóz dopiero od piątku.

GDYNIA, 28.11. — Tel. wł. — Węgrowski dziś wyjechał na obóz do Poznania.

Makabi --- Kruschender 13:3

„Moralny mistrz" Łodzi—Kruschender bardzo słabo zaprezentował tamtejsze pięściarstwo. Drużyna z Pabianic przegrała z Makabi w katastrofalnym stosunku — 3:13 i to zasłużenie. Była to ósemka zdecydowanie słaba, której ambicje wzięcia udziału w drużynowych mistrzostwach Polski były bezwątpienia wygórowane.

„Kruszender" — to zespół typowo prowincjonalny o przeciętnej i szablonowej technice i repertuarze ciosów bardzo ograniczonym.

Krycie i uniki słabe (system opuszczania lewej ręki wzdłuż uda). Praca nóg i szybkość niedostateczna. Żaden z pabianiczan nie ma pojęcie o walce w zwarciu, a kontrowanie zdaje się dla nich sztuką niedościgniona.

Po tak surowej krytyce trudno się dziwić, że „Kruszender" przegrał w tak wysokim stosunku. A trzeba jeszcze wspomnieć o jednej wadzie łodzian — braku kondycji fizycznej, któ ry szczególnie w trzeciej rundzie dawał się we znaki.

Wśród tej szarzyzny trudno wyróżnić kogoś z zawodników. Najlepszy technicznie jest chyba Kilewski, ale mało odporny na ciosy i brak mu kondycji.

W wadze ciężkiej Piesik zwycięża silnym ciosem, ale technicznie jest słaby i przy brakach defenzywnych trudno mu wróżyć większą przyszłość.

Jak łatwo się domyślić, Makabi górowała przede wszystkim kondycją, a nawet i techniką. Drużyna zasługuje na pochwałę ze względu na poziom dość wyrównany. Makabi jest dziś ósemką bez specjalnie mocnych punktów, ale i bez asów. Jako całość mecz nieciekawy i stojący na niskim poziomie. Taka np. walka pomiędzy Finkelsteinem (M) a Jarmakowskim nadawała się raczej na „pierwszy krok".

W muszej Rundstein (M) wysoko pobił wolnego i słabego fizycznie Grambo. W koguciej parodię boksu zademonstrowali Finkelstein (M) w walce z Jarmakowskim (K). Wygrał warszawianin.

W piórkowej Lewkowicz (M) bardzo nieznacznie wygrał z Richterem. W lekkiej Osieja (K) podał się w drugiej rundzie Rozenblumowi. Szlaz (M) w półśredniej wygrał zdecydowanie z Jeziorkiem. W średniej Fuks (M) zremisował z Kileńskim. Kileński wypadł dość dobrze, bijąc z obu rąk. Zainkasował jednak w drugiej rundzie kilka ciosów, które go wyczerpały i pozbawiły zwycięstwa.

W półciężkiej Neuding (M) nokautuje w trzeciej rundzie Kraszewskiego. W ciężkiej Piesik (K), który ślepo wierzy w swą prawą, wreszcie zdołał trafić w drugiej rundzie. Steinelzen wędruje trzy razy na deski i sędzia p. Świdnicki przerwał walkę.

Na punkty sędziował p. Romanowski.

K. G.

Z ostatniej chwili

Skład Norwegów na mecz z Polską

OSLO, 28.11. — Tel. wł. — Związek norweski ustalił dziś skład reprezentacji na mecz z Polską w dniu 5 bm.

Od wagi muszej: Jansen, Stroem, Nilsen, Paltiet, R. Andreassen, Tiller, E. Andreassen, Lian.

Matheson.

Notatnik pięściarza

Przed meczem Śląsk — Wrocław

W sali Powstańców w Katowicach odbędą się dnia 11 grudnia międzynarodowe zawody pięściarskie Śląsk—Wrocław.

Pierwsza w tym sezonie poważniejsza impreza sportowa tego rodzaju wywołała oczywiście na Śląsku znaczne zainteresowanie. Obie reprezentacje wystąpią w najsilniejszych składach przy czym rewelacyjnie zapowiada się zwłaszcza debiut nowo pozyskanego przez KS. Ruch boksera wagi ciężkiej — Śliwki — reemigranta z Paryża. Zawodnik ten w próbnym galopie wypunktował już wysoko bezkonkurencyjną dotychczas na Śląsku wagę ciężką Wrazidłę.

Kapitan Śląskiego OZB p. Dyrda wyznaczył na zawody Wrocław — Śląsk następującą reprezentację: „Jasiński", Jarzombek, Welgrün, Manecki, Wiedeman Bański (lub Paterok), Śliwka. Niemcy zaawizowali następujący skład: Kleiner, Büttner III, Büttner II, Büttner I, Schmidt, Urbański Kreisch i Aleksander. W reprezentacji Wrocławia brak jest jedynie Minera wszyscy inni są mistrzami południowo - wschodnich Niemiec. Jest to więc najsilniejsza reprezentacja, na jaką w chwili obecnej stać Wrocław. Należy dodać, że Büttner II był w roku 1935 mistrzem Rzeszy, a obecnie dzierży tytuł wicemistrza Niemiec. Büttner I natomiast jest zeszłorocznym mistrzem Niemiec. (hr).

Lwów—Łódź międzynarodowe spotkanie bokserskie odbędzie się definitywnie w nadchodzącą niedzielę o g. 19 w hali sportowej. Kapitan związkowy LOZB p. Marciniak desygnował do reprezentacji następujących zawodników (od muszej do ciężkiej): Grauer, Górecki, Sidelnikow, Chrostek, Sprung, Michniewicz, Moszkowicz, Szwarkowski.

ŁÓDŹ, 28.11. — Tel. wł. — Bokserska reprezentacja Łodzi, w składzie mocno osłabionym jedzie na nadchodzącą niedzielę 5 grudnia do Lwowa, na mecz międzymiastowy. Skład przedstawia się następująco: w. musza—Szwed (IKP), rez. Ostrowski (Zjedn.), w. kogucia — Jarmakowski (Kruschender), rez. Tauber (Hakoah), w. piórkowa — Spodenkiewicz (IKP) rez. Madej (Wima), w. lekka — Kijewski (Zjedn.), rez. Wojciechowski II (Geyer), w. półśrednia — Wdowiński (Hakoah), rez. Muszyński (Sokół), w. średnia — Bartosik (Zjedn.), rez. Kilański (KE) w. półciężka — Pietrzak (IKP), rz. Jaskóła Zjedn.), w. ciężka — Piesik (KE), rez. Kłodas (Wima). Łódź widać niedocenia Lwowa, skoro wystawia skład nienajlepszy dlatego też nikogo w Łodzi nie zdziwi prawdopodobna nawet porażka.

ÓSEMKA KRAKOWA NA MECZE ZE ŚLĄSKIEM

Kapitan związkowy KOZB ustawił reprezentację na mecz ze Śląskiem w dniu 8 grudnia w Krakowie. Skład od muszej do półciężkiej, z podwójną kogucią, jest następujący: Pieszczoc (Sokół), Bałucki (Wisła), Goldfluss (Makabi), Mach (Wisła), Dudzicki (Sokół), Moszkowski (Wisła), Pieniążek (Garbarnia), Żbik (półciężka). (rg)

NA MECZE Z LUBLINEM (w Lublinie) i Pomorzem w Warszawie (8 grudnia) pod uwagę brani są do reprezentacji następujący zawodnicy: w muszej Sobkowiak, Baśkiewicz, Patora, Rundstein; w koguciej: Teddy, Lipiński, Miller, Jakubowicz; w piórkowej: Kowalski, Małecki, Sieradzan, Makowski; w lekkiej: Kozłowski, Rozenblum, Łukasiewicz, Abramczyk; w półśredniej: Gradkowski, Janczak, Bąkowski, Błażejewski; w średniej: Doroba II, Całka, Księga IV, Miks; w półciężkiej: Doroba I, Neuding, Archacki, Leoniak; w ciężkiej: Sowiński, Mizerski, Albert, Steinelzen

TABOREK po ukończeniu służby wojskowej, wyjechał w sprawach rodzinnych do Łodzi. Łodzianin wraca jednak do Warszawy i nie ma zamiaru wystąpić z Warszawianki. Taborek od 1 grudnia ma otrzymać posadę w Państwowej Fabryce Karabinów. Wiadomości o przejściu do IKP nie znalazły potwierdzenia.

POR. PIETRZAK kieruje obecnie sekcją bokserską Warszawianki

Nagroda 400 zł

za wskazanie zwycięzców 8 meczów międzynarodowych

Co myślą o szansach trzej wybitni fachowcy

W dzisiejszej serii omówień szans ośmiu par rywali startujących na rzecz naszego konkursu głos zabierają znów trzej wybitni specjaliści pp.: kpt. PZPN — Józef Kałuża, wiceprezes PZB — Franciszek Rybarczyk i wielokrotny repr. szermierz —kpt. Jerzy Zabielski. Sądzimy, że ich wyjaśnienia rozwieją resztę wątpliwości uczestników Konkursu.

Józef Kałuża

Trzy konkursowe piłkarskie spotkania międzypaństwowe wyjątkowo szczęśliwie zebrały się na przestrzeni kilku dni, jako ciekawy materiał dla fachowców. Samo bowiem zestawienie par przeciwników jest już wystarczającym momentem, by zaciekawić ogół sportowy, a przecież wchodzą tu w rachubę nadto takie okoliczności, jak eliminacja do mistrzostw świata, walka kontynentu z Wielką Brytanią, wreszcie posmak polityczny, rzadki w sporcie, ale za to czasem bardzo bogaty w skutki.

Rumunia czy Egipt

Formalnie największe znaczenie posiada spotkanie Rumunia — Egipt, jako eliminacja do mistrzostw. Spotkanie to nie ma swojej historii, która pozwoliłaby snuć obecnie jakieś wnioski. Dojść do nich można wyłącznie na podstawie zaznajomienia się z każdym oddzielnie.

Rumunię znamy choćby z ostatniego spotkania w Łodzi. Kilka lat pracy w warunkach zawodowstwa, związany z tym przypływ graczy węgierskich wpłynęły doskonale na klasę jej gry. Odnosi się to nie tylko do reprezentacji, ale i klubów, o czym przekonałem się w ubiegłym roku w Bukareszcie. Klasa gry Rumunów w Łodzi, ich wyniki z Czechosłowacją i Jugosławią, stawiają ją niewątpliwie wysoko.

O Egipcie wiemy więcej z jego przeszłości, z czasów olimpiady paryskiej. Wobec nikłego kontaktu z Europą — teraźniejszość wygląda trochę tajemniczo. Gościna klubów środkowo-europejskich na terenie Egiptu każe wnioskować, że klasą nie dorównują Rumunom. Ale znowu taki wynik jak 2:4 z Węgrami w Neapolu na poprzednich mistrzostwach świata w r. 1934, zmusza także do zastanowienia się. Nie można więc lekko o nich mówić i z góry przesądzać los spotkania. Tym więcej, że odbędzie się ono w Kairze, w klimacie i warunkach bądź co bądź mniej odpowiadających Rumunom.

Gdyby więc — niewątpliwie lepsza — Rumunia uległa gospodarzom, nie byłoby w tym nic nadzwyczajnego.

Szkocja – Czechosłowacja

Inny posmak ma spotkanie Szkocja—Czechosłowacja. To dalsza próba uszczknięcia nimbu niepokonalności Brytów na ich ziemi. Nie udało się to żadnemu przybyszowi z kontynentu. Jeszcze mniej prawdopodobieństwa dokonania tego niesie obecne spotkanie.

Gdyby to być miało przed kilku laty, n. p., w okresie gościny kombinowanej drużyny Slavii i Sparty w Anglii, kiedy to „szkocka" gra Czechów zaimponowała Anglikom, wówczas reprezentacja Czechosłowacji nie szłaby bez szans do spotkania. Możliwości dzisiejszej Czechosłowacji nie mogą natomiast zagrozić Szkotom. Ci bowiem rosną z klasą przeciwnika. Tak było z Niemcami, którzy ostatnio świetnie grali, a przecież musieli się ugiąć przed Szkotami, finiszującymi z wolą zwycięstwa.

Ostatecznie zatem, tylko dziw nad dziwy mógłby odebrać Szkotom zwycięstwo, bo realnie biorąc nawet powiedzonko o okrągłości piłki nie wchodzi tu w rachubę.

Włochy – Francja

Włochy — Francja w Paryżu. Właśnie w Paryżu... Jest to spotkanie odłożone swego czasu na skutek obaw awantur politycznych. Dziś obaw tych nie ma, nie mniej jednak Włosi zbyt „swojsko" w Paryżu czuć się nie będą, a to ma swe znaczenie przy ich temperamencie. Zachowanie się tysięcy widzów ich sympatia, czy antypatia, pomagają lub szkodzą. Przegrywać zaś Włosi nie lubią i nie bardzo umieją. Gra i wynik ze Szwajcarią mówią też, że chwilowo stracili tą pewność siebie, która pozwalała im przełamywać chwile niepowodzeń czy też impet szczęśliwszego przeciwnika.

Na gruncie paryskim stają więc Włosi do ciężkiej walki, bo i Francuzi zdają się nie być obecnie tymi, co przed niedawnym czasem. Zwycięstwo nad Holandią, poza własnym terenem, nie jest bez znaczenia. Mimo więc braku tytulatury mistrzowskiej spotkanie przyzwyczajonych do zwycięstw Włochów z żądnymi sukcesu Francuzami, zapowiada się bardzo ciekawie.

Nie byłoby też niespodzianki, gdyby Włosi zadowolić się musieli wynikiem remisowym.

Franciszek Rybarczyk

Mówić dzisiaj o szansach reprezentacji naszej w meczu z Norwegią jest naprawdę trudno. Nie znany bowiem jest skład drużyny przeciwników. Omawiając więc to spotkanie, wychodzę z założenia że drużyna norweska składać się będzie przeważnie z bokserów, którzy walczyli już w pierwszym spotkaniu międzypaństwowym w Poznaniu.

Polska – Norwegia

Na pozór wydaje się, że po pięknym sukcesie poznańskim oraz wynikach naszych zawodników z Norwegami w Mediolanie, odniesienie zwycięstwa w tym spotkaniu nie powinno sprawić wiele trudności. Liczyć się jednak musimy z długą podróżą z obcą publicznością, a przede wszystkim z tym, że forma zawodników polskich krystalizuje się dopiero gdzieś około lutego i dziś jest prawie, że nie znana.

Nie bez wpływu na wynik będzie również i to, że komplet sędziowski składa się z dwu Norwegów i jednego Polaka. Tu jednak liczę się z wielkim wyrobieniem sportowym Skandynawów i znanym „fair play" sportowców krajów północnych.

W Mediolanie widzieliśmy w ringu tylko 3 Norwegów, byli jednak już w lepszej formie aniżeli na meczu w Poznaniu i wyeliminowani zostali dopiero w półfinale po dobrych walkach.

Opierając przypuszczenia na wynikach ostatniego spotkania i wynikach mediolańskich liczę, że zwyciężyć powinien Rotholc w wadze muszej, Czortek w piórkowej, Woźniakiewicz w lekkiej i ew. Szymura w półciężkiej. Niepewny jest wynik walki w wadze średniej Pisarski lub Chmielewski z Tillerem oraz w ciężkiej Węgrowskiego z Nielsenem. Przegrać możemy z uwagi na brak doświadczenia w trudnych spotkaniach międzypaństwowych na obcym terenie w wadze koguciej i półśredniej.

Reasumując liczę, że reprezentacja Polski w spotkaniu tym zwycięży wzgl. zremisuje, jednakże zawodnicy polscy muszą formę swoją na obozie znacznie poprawić.



KPT. SZEMPLIŃSKI
stary as szermierki polskiej, szykuje swą szpadę na chwilę przed startem.

Polska – Dania

Mecz w Danii nie będzie meczem międzypaństwowym. Pod nazwą przypuszczalnie Warszawy, reprezentacja nasza spotka się z drużyną duńską w Nykobing Falster. Mimo, że w spotkaniu tym zawodnicy nasi nie spotkają się z najsilniejszą drużyną duńską, to do tego meczu jednak przywiązuję duże znaczenie. Od kilku lat już nie można sfinalizować meczu Polska — Dania. Zawsze Duńczycy w ostatniej chwili znajdują przeszkody. Mam wrażenie, że dopiero od wyniku tego nieoficjalnego spotkania zależeć będą losy oficjalnego meczu międzypaństwowego Polska — Dania. Wygrać więc musimy za wszelką cenę.

W awizowanej drużynie duńskiej nie ma znajomych z Mediolanu. Opierając obliczenia na tegorocznych wynikach „Warszawianki" w Danii, liczyć się należy ze zwycięstwem Polaków, chyba, że będą nieprzewidziane trudności.

Niemcy – Irlandia

Spotkanie to zaciekawia wszystkich zwolenników pięściarstwa. W pamięci mamy jeszcze sromotną porażkę Niemców w Irlandii, jak również częściowy zawód drużyny niemieckiej w Mediolanie. Kierownictwo Związku Niemieckiego za wszelką cenę dąży do rehabilitacji i wykazania, że w pięściarstwie europejskim nadal dzierży prym. To też drużyna niemiecka jest specjalnie dobrze przygotowana do tegorocznych spotkań międzypaństwowych (wyniki dotychczasowe z Włochami, Węgrami itd.). Już na turnieju międzypaństwowym w Berlinie czołowi zawodnicy niemieccy jak Nurnberg, Pietsch i Campe wykazali formę rewelacyjną. Na mecz z Irlandią przewidziany jest skład: Bruss, Graaf, Miner, Nurnberg, Flurs, Baumgarten, Pietsch i Runge. Z zawodników tych zdaniem moim na sukces i zwycięstwo liczyć mogą zawodnicy od wagi lekkiej do ciężkiej. Pięściarze irlandzcy pokazują boks stylowo piękny, ale mało skuteczny. Pokazali to w Mediolanie. Liczyć się należy więc z wyraźnym zwycięstwem Niemiec.

Jerzy Zabielski

— Nie stoimy na straconej pozycji. Mistrzostwa Polski wykazały nam, że reprezentacja nasza będzie musiała być odmłodzona.

Szpada

Niemcy niewątpliwie górują nad nami systematycznością. My jednak jeśli będziemy mieli swój dzień, powinniśmy wygrać 9:7. Nasz optymizm nie jest przesadą jeśli zważymy, że naszą cechą w tej broni jest improwizacja, brawura i przysłowiowo polskie tempo. Już niejednokrotnie potrafiliśmy w szabli pokonać groźnych rywali, którzy byli bezwzględnie lepiej przygotowani od nas.



SOBIK i BANAŚ
dwaj najlepsi floreciści w serdecznym uścisku.

Szabla

W szpadzie sytuacja jest o wiele poważniejsza. Tu możemy ponieść nieznaczną porażkę. Niemcy będą nad nami górować systematycznością i to właściwie zadecyduje o ich zwycięstwie.

Kantor, nasza największa nadzieja przypuszczalnie będzie wyeliminowany z reprezentacji. Nie zrobił on żadnych postępów i walczy zbyt jednostronnie.

Oceniając ogólnie rozegrane mistrzostwa stwierdzić muszę, że były one niewątpliwie niespodzianką, niespodzianką miłą, która daje gwarancję, że z szermierką polską nie jest źle. Starych, dublują młodzi, pełni temperamentu i zapału.

Do takich zaliczyć muszę Nawrockiego, który niewątpliwie był rewelacją mistrzostw. Za nim kroczy Kamala.

Dużą rolę odegrał Śląsk, który w obu broniach miał najwięcej finalistów. Ślązacy jednak ustępowali pod względem kombinacji reprezentantom Warszawy, górując szybkością i wytrzymałością w walce.

Jak już wspomniałem skład Polski będzie odmłodzony, jest w tym pewne ryzyko, ale raz musi to nastąpić, bo w przeciwnym razie nie potrafimy sobie wychować godnych następców. Tym bardziej że ta młodzież, która przedefilowała przez planszę warszawską ma wielką zaciekłość, bojowość i silną wolę zwycięstwa — kończy kpt. Zabielski.



Załączyć 50 gr
(znaczek pocztowy)

KUPON E

Wyciąć, wypełnić i wysłać pod adres.

Polski Komitet Olimpijski
Warszawa, Wiejska 11.

Piłka nożna	
1. Francja – 2. Włochy 5.XII w Paryżu	
1. Szkocja–2. Czechosłow. 8.XII w Glasgowie	
1. Egipt – 2. Rumunia 12.XII w Kairze	
Boks	
1. Polska – 2. Norwegia 5.XII w Oslo	
1. Polska – 2. Dania 8.XII w Nykobing (Spotkanie nieoficjalne)	
1. Niemcy – 2. Irlandia 10.XII w Hamburgu	
Szpada	
1. Polska – 2. Niemcy 11.XII we Frankfurcie	
Szabla	
1. Polska – 2. Niemcy 12.XII we Frankfurcie	

Nazwisko i imię ....

Adres ....

Termin upływa dn. 4.XII.



GERHARD PETERSEN
reprezentacyjny pięściarz duński wagi półśredniej zmierzy się najprawdopodobniej z Kolczyńskim.

Czy tenis zyska nową siłę?

— Myślę o powrocie do Polski...

Sensacyjne wynurzenia naszego rodaka z Wiednia



Wiedeń, w listopadzie 1937.

Pogłoski o ewentualnym przesiedleniu się Adama Baworowskiego do Polski jeszcze do Wiednia nie dotarły. Żaden z funkcjonariuszy Austr. Zw. Tenisowego czy „Parkklubu" nie wie, że nosi się on z zamiarem powrotu do Polski nikt nie przypuszcza, że Adam — tak go tutaj popularnie nazywają — może wkrótce opuści Wiedeń na stałe. Było wprawdzie już od dłuższego czasu wiadome, że rodzina Baworowskiego ma trudności z wydostaniem odpowiednich kwot pieniężnych z Polski, gdzie znajdują się posiadłości familijne skąd czerpie dochody, ale nasz rodak nie widział potrzeby poinformowania władz o swym zamiarze; ba jeszcze przed tygodniem udzielił wywiadu wiedeńskiemu dziennikowi „Der Wiener Tag" w którym informował go o swych zamiarach zimowych i wiosennych. Oświadczył mianowicie, że teraz wypoczywa po długim i dość ciężkim sezonie oraz, że już wkrótce rozpocznie zaprawę zimową, polegającą na ćwiczeniach fizycznych, grze w futbol itp. Głównym zadaniem tenisisty jest jego zdaniem, utrzymanie odpowiedniej kondycji fizycznej. Za parę tygodni wybierze się wraz z Mataxą, p. Wolf oraz ewentualnie innymi graczami austriackimi, do Egiptu, stamtąd do Grecji.

W między czasie zdaje się zaszły pewne zmiany, które skłoniły Baworowskiego do poważniejszego zajęcia się możliwością wyjazdu do Polski, bo oto dzisiaj oświadczył mi że plan taki istnieje. Stoi on mianowicie już od pewnego czasu w kontakcie z Polskim Zw. Tenisowym za pośrednictwem Sekretarza P. Z. T., który się o jego powrót do kraju bardzo stara.

„Rzecz jasna, że zanim powrócę, — powiada — będę musiał wiedzieć, czy będę mógł brać czynny udział w polskiej drużynie narodowej. Z Davis Cup'em jest trudno, wiem o tym, ale ufam, że podanie do Komitetu Pucharu Davisa z odpowiednim umotywowaniem i wyjaśnieniem ma widoki na przychylne załatwienie, ponieważ jestem przecież polskim obywatelem i ponieważ u mnie nie wchodzi w rachubę kaperowanie względnie „kupno". Jestem bowiem amatorem najczystszej wody. Co do innych konkurencyj, mistrzostwa narodowe, Paryż, Wimbledon, Mitropa Cup itd. przypuszczam że będę bez żadnych trudności mógł partycypować względnie reprezentować barwy narodowe; napisałem w każdym razie o tych wszystkich rzeczach do p. Zielińskiego oraz prosiłem o dokładne poinformowanie. Prosiłem również o zawiadomienie mię, czy, od kiedy i na jak długo odpowiedni trener zostanie zaangażowany, ponieważ jest to rzecz dla gracza bardzo ważna.

Jak pan widzi zajmuję się kwestią opuszczenia Wiednia już dosyć poważnie ale nie mógłbym powiedzieć, że powziąłem już jakieś mocne postanowienia. Dużo zależy od odpowiedzi, jakich oczekuję z Warszawy ale i na wypadek zadowalających wiadomości, nie mogę jeszcze teraz powiedzieć na pewno, że pojadę. Zależy to przecież od tylu jeszcze innych ubocznych, prywatnych okoliczności, że jeszcze nic nie wiem. To też zupełnie jeszcze się nie zdecydowałem, do którego klubu w Warszawie — bo tambym mieszkał — zapisałbym się. Coś mi tam mówiono o Legii, ale inny klub też może wchodzić w rachubę. Jest to zresztą kwestia nie posiadająca takiego znaczenia, więc mógłbym się co do tego i później zadecydować.

Bardzobym się cieszył, gdybym otrzymał wiadomość, że będę mógł brać czynny udział w tenisie polskim, ponieważ dłuższa pauza na pewno spowodowałaby spadek formy. Toteż moja ciekawość jest obecnie skierowana szczególnie w kierunku dowiedzenia się czy po ewentualnym przyjeździe do Polski nie byłbym skazany na bezczynność.

Lulan.



SZEPAN MIĘDZY SZWEDAMI
Znakomity napastnik niemiecki, skacząc do piłki, znalazł się między obrońcą i bramkarzem szwedzkim. Wynik meczu brzmiał 5:0 dla Niemców.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrji i Węgrzech Zł. 1.50 miesięcznie: kwartalnie Zł. 4.—. W innych krajach europejskich oraz zamorskich Zł. 2.20 miesięcznie. Kwartalnie Zł. 6.—. Cena ogłoszeń za wiersz wysokości 1 mm., jednoszp.: opisowe 3.— Zł., specj. 1.— Zł., w tekście 80 gr., reklamy 40 gr. zagraniczne o 50% drożej.

Wydawnictwo i druk.: „DOM PRASY" S. A., Warszawa. Marszałkowska 3. Centrala Tel. 8-02-40. Konto P. K. O. 13120. Przek. rozrach. Nr 55 Warszawa

Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 13 do 14. Filja: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor naczelny: MARIAN STRZELECKI Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW ĆWIERCZAKIEWICZ